

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Mini-autobusy Automet w Nowej Hucie → str. 2

Są małe, zwrotne i mogą przejechać tam, gdzie nie mają na to szans duże autobusy. Do floty krakowskiego przewoźnika dołączyły cztery mini autobusy Automet.

Szansa na renowację Delfinka → str. 5

Budżet obywatelski 2024 → str. 7

Dorastał z RKM-em na ramieniu → str. 8

Babcu, dziadku, żyj sto lat → str. 3

Przedszkolaki z Samorządowego Przedszkola nr 88 z os. Wandy 2 zaprosiły swoje kochane babcie i dziadków z okazji ich święta na przedstawienie pt. „Dziadek do orzechów”.

REKLAMA

INTROLIGATOR

CENTRUM B, BLOK 7

www.oprawaksiazek.pl

REKLAMA

F.H.U. „ELMAR”

Pl. Targowy „Piast”, paw. 3 (os. Piastów 60A)

ROWERY:

SPRZEDAŻ | KOMIS | CZĘŚCI | AKCESORIA | SERWIS



CZAS WIELKIEGO POSTU

str. 3

REKLAMA

Santander
CONSUMER BANK

10x0%

raty
10x0%

SPRAWDŹ



Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk.
Redaguje zespół.
Telefon red.: 12 643-44-33 Faks: 12 643-66-33
E-mail: redakcja@glos-tn.krakow.pl
Adres: al. Jana Pawła II 232, 31-913 Kraków.
Wydawca: „Graf-Press” sp. z o.o. Kraków.
Skład Marcin Świątkowski
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
Nr indeksu: 358835. ISSN: 1231-8582.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść
zamieszczanych ogłoszeń.



Zapraszamy na
zakupy do Centrum
Handlowego TOMEX!

MODA I REGIONALNE PRODUKTY I LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ

facebook.com/tomex.krakow

SKLEP ZABAWKOWO -PAPIERNICZY

„PAPIRUS” ZAPRASZA
do nowej siedziby na pl. Targowym
„Piast” (paw. 20, 21, 22)

**WIELKI POWRÓT DO STAŁYCH KLIENTÓW
(DAWNIEJ OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA)**

Sklep czynny:
pon-pt. 10:00-19:00,
sb. 10:00-14:00

ARTYKUŁY PAPIERNICZE I ZABAWKI, PIECZĄTKI,
WIZYTÓWKI, TERMONADRUKI, GRAWEROWANIE

MINI AUTOBUSY AUTOMET POJADĄ RÓWNIEŻ W NOWEJ HUCIE

Są małe, zwrotne i mogą przejechać tam, gdzie nie mają na to szans duże autobusy. Do floty krakowskiego przewoźnika dołączyły cztery mini autobusy Automet o długości 7,4 metra. Pomimo swoich niewielkich rozmiarów mogą przewieźć jednocześnie prawie 30 pasażerów, w tym 13 na miejscach siedzących

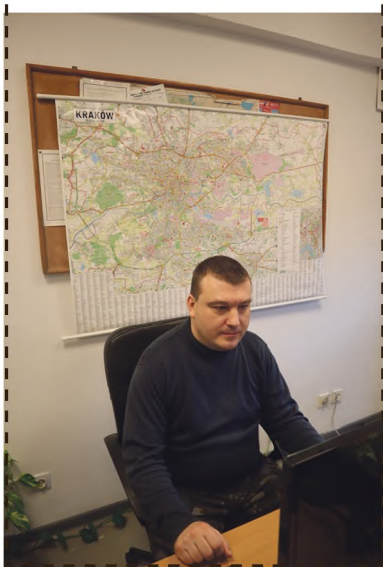
Autobusy są dostosowane do przewozu osób z ograniczoną mobilnością – posiadają niską podłogę i platformę dla osób poruszających się na wózkach. Działają w nich także system głosowego zapowiadania przystanków. Pojazdy są wyposażone w klimatyzację i monitoring. Silniki autobusów spełniają najwyższą europejską normę Euro 6. Autobusy zostały zakupione w formie leasingu. Ich dostawcą jest konsorcjum firm – Automet Group

Spółka jawna i Millennium Leasing Sp. z o.o. Koszt jednego autobusu to 676.200,00 zł. Małe pojazdy będą wykorzystane do obsługi tras, gdzie ze względu na wąskie ulice nie mogą przejechać standardowe autobusy. Obecnie takie pojazdy są wykorzystywane na linii nr 176 (Kostrze OSP – Bodzów), 180 (os. Na Stoku – Grębałów) oraz na trasach gdzie funkcjonuje usługa Tele-Bus. W planach miasta jest uruchomienie kolejnej linii na której będą wykorzystywane mini autobusy. Mowa o linii w relacji „Mistrzejowice” – „Zakole”. Miniautobus będzie kursował przez ulicę Mistrzejowicką oraz Morcinka, co ułatwi przejazd mieszkańcom Zesławic czy Zakola. Linia zostanie uruchomiona w przeciągu kilku tygodni, po zakończeniu wdrożenia odpowiedniej organizacji ruchu.

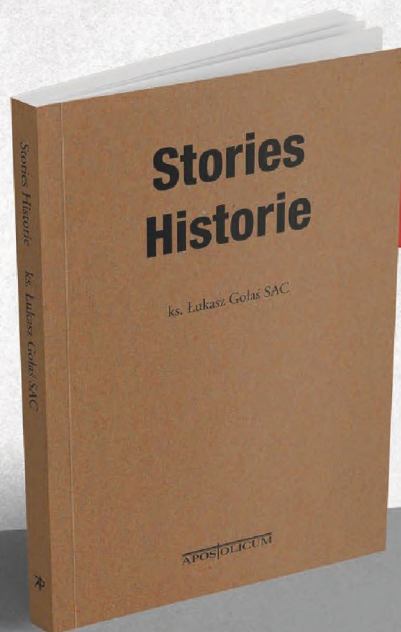


DYŻUR W GŁOSIE

Z dziennikarzami można kontaktować się za pomocą poczty e-mail.
Redaktor Marcin Pietrzyk.
Adres e-mail: sp645@wp.pl



Spotkanie autorskie z ks. Łukaszem Gołasiem SAC



Promocja książki pt. *Stories. Historie*



19 lutego 2024, godz. 19.00

Kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia
ul. Bulwarowa 15a, Kraków – Nowa Huta
Księża Pallotyń

*Zapraszam na prezentację
mojej pierwszej książki
ks. Łukasz Gołas SAC*

W czasie spotkania będzie można nabyć książkę
WSTĘP WOLNY!



Kronika pamięci

- Józef BIAŁY, lat 74
- Rozalia BOJARSKA, lat 94
- Małgorzata CHMIELEWSKA-HEBDA, lat 79
- Józef CIERASZEWSKI, lat 99
- Stefania CYBRUCH, lat 94
- Mirosław CZÓŁNO, lat 52

- Anna JASKIERNIK, lat 89
- Anna KACZMARCZYK, lat 86
- Józef KLICZ, lat 89
- Maria KLIMCZYK, lat 94
- Maria KOTAŚ, lat 92
- Czesław KOWALSKI, lat 68
- Bronisław ŁAPIŃSKI, lat 91

- Maria ŁUCKIEWICZ, lat 90
- Maria MAKOWSKA, lat 85
- Kazimierz MAKÓWKA, lat 63
- Krystyna MARZEC, lat 89
- Olga RAŻNY, lat 96
- Krystyna ROKOSZ, lat 72
- Maria SENDOR, lat 81

- Zbigniew SZEREMETA, lat 65
- Janina WIŚNIEWSKA, lat 91
- Władysław WOJTAS, lat 84
- Alicja WÓJS, lat 83
- Zofia ZYBURA, lat 91

REKLAMA

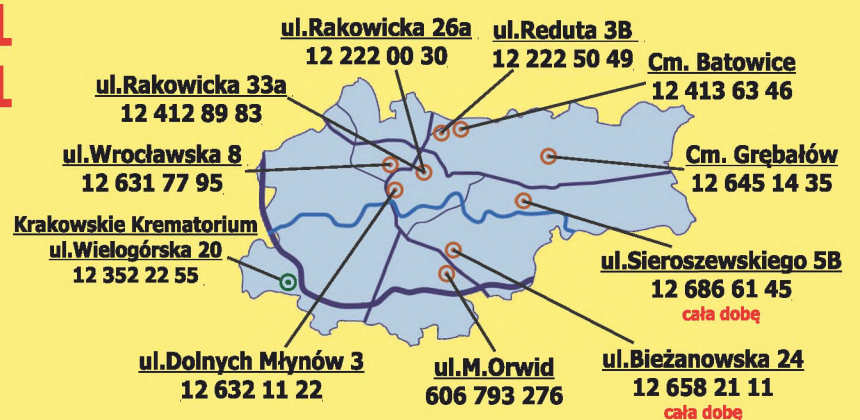
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w 12 658 21 11
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

- Całodobowy odbiór osób zmarłych z domów rodzinnych, szpitali, domów opieki, hospicjów
- Przechowywanie ciał zmarłych we własnej chłodni
- Kremacje, certyfikowane balsamacje,
- Reprezentujemy Rodzinę w urzędach, instytucjach, kancelariach kościelnych i zarządach cmentarzy
- Dokonujemy wszelkich opłat związanych z pogrzebem
- Bezgotówkowe rozliczanie pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego

Gwarantujemy najlepsze ceny usług pogrzebowych



www.karawan.pl

KATOLICY ROZPOCZĘLI WIELKI POST

Wielki Post rozpoczął się w Środę Popielcową, która w tym roku przypadła 14 lutego. Datę rozpoczęcia Wielkiego Postu wyznacza się na 40 dni przed Niedzielą Zmartwychwstania. Ta zaś przypada w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca – w tym roku jest to 31 marca.

W Środę Popielcową wierni przyjmują na swoje głowy popiół, jako znak podjęcia wielkopostnej pokuty i nawrócenia. Nakładać popiół na głowy wszystkich wiernych polecił

papież Urban II (+1099), aby przypomnieć im o kruchości życia ludzkiego, przemijaniu, potrzebie pokuty i nawrócenia. W trakcie posypywania głów popiołem kapłan używa zamiennie jednej z dwóch formuł. Pierwsza, dawna, ale wciąż jeszcze używana, wzięta jest z Księgi Rodzaju i brzmi: „Pamiętaj człowieku, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Natomiast druga używana chyba częściej ma wyraźny aspekt duszpasterski. Według św. Marka wypowiedział ją sam

Jezus Chrystus: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Każda z tych formuł ma swoją wymowę. Pierwsza – dość bezpośrednia i dosadna, uczy realizmu i zmusza do refleksji nad życiem człowieka. Druga – zachęca do prawdziwej pokuty i odmiany życia w duchu Ewangelii. Obrzęd posypywania głów popiołem rozpoczyna wielkie dzieło odnowy życia. Warto dodać, że ważnym dniem w trakcie przygotowania do Niedzieli Zmartwychwstania jest Niedziela

Palmowa. Obchodzi się ją na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy pięć dni przed Jego ukrzyżowaniem. W tym roku Niedziela Palmowa wypada 24 marca.

Tegoroczny Wielki Post zakończy się Mszą Wieczerną Pańską w Wielki Czwartek 28 marca. Wtedy katolicy rozpoczną obchody Triduum Paschalnego – Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. (f)

Tydzień FELIETON JANA FRANCZYKA

POZOSTAŁ WZOREM

W historii naszej Ojczyzny wiele jest postaci, które przykładem swojego życia pięknie zapisały się w naszej narodowej pamięci. Jako wzory do naśladowania. W Nowej Hucie taką postacią był niewątpliwie Franciszek Grabczyk, którego dwudziestą rocznicę śmierci wspominaliśmy 13 lutego.

Nasze drogi zetknęły się w 1979 roku, gdy Grabczyk zgodził się firmować swoim nazwiskiem Chrześcijańską Wspólnotę Ludzi Pracy i wszedł w skład redakcji „Krzyża Nowohuckiego”. Już wtedy był chyba najbardziej inwigilowanym i prześladowanym opozycjonistą. W rozpracowanie Grabczyka SB zaangażowała imponującą liczbę 29 tajnych współpracowników i 18 kontaktów operacyjnych. Esbecy wykorzystywali też podsłuchy telefoniczne i podsłuch pokojowy, a inwigilacji poddano korespondencję 14 osób mających kontakt z Grabczykiem. Szykanowano jego żonę w miejscu pracy i syna w szkole. Wprowadzenie stanu wojennego i delegaliza-

Kolportował drugoobiegową prasę i brał udział w manifestacjach patriotycznych.

cja „Solidarności” nie złamała Grabczyka. Kolportował drugoobiegową prasę i brał udział w manifestacjach patriotycznych. Aktywnie uczestniczył w mszach czwartkowych w intencji Ojczyzny, w kościele w Mistrzejowicach. Współpracował z ks. Kazimierzem Jancarzem. Należał do tej grupy działaczy, która nie odniosła żadnej materialnej korzyści ze swojej działalności. Zapłacił natomiast ogromną cenę za wierność głoszonemu przez siebie ideałom.

Franciszek Grabczyk zmarł 13 lutego 2004 roku. Pochowany został na cmentarzu w Bato-

Jan L. Franczyk

BABCIU, DZIADKU, ŻYJ 100 LAT

29 stycznia br. Teatr Ludowy wypełnił się wyjątkowymi gośćmi. Przedszkolaki z Samorządowego Przedszkola nr 88 z os. Wandy 2 zaprosiły swoje kochane babcie i dziadków z okazji ich święta na przedstawienie pt. „Dziadek do orzechów”.

Dorota Urbanik, dyrektor Samorządowego Przedszkola nr 88 powitała przybyłych na uroczystość, a wśród nich radną Dzielnicy XVIII Bogumiłę Drabik, o. mgr Macieja Majdaka OCist, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 88 Tatianę Muszyńską-Kwiecień oraz dyrektora Samorządowego Przedszkola nr 105 Dorotę Kurę. Wszyscy goście i dzieci przenieśli się na chwile w fantastyczny świat baśni. Główni bohaterowie Klara i jej brat w wigilijną noc po rozpakowaniu prezentów świątecznych od Ojca Chrzestnego udają się w podróż dookoła świata. Pomagają im w tym Królowa Zima i śnieżynki (dzieci 3-letnie). W zaprezentowanym tańcu małe śnieżynki wirowały na scenie w takt śpiewu profesjonalnej wokalistki Adrianny Kafel-Woźniak.

Dzieci 3-letnie z wielkim zaangażowaniem oddały istotę aury zimowej. Dla małych aktorów było to nie lada wyzwanie, gdyż po raz pierwszy w życiu stanęli na deskach teatru. W dalszą podróż główni bohaterowie, polecili samolotem zatrzymując się w kolejnych pięknych miejscach na naszej planecie. Aloha, dzień dobry witają Hawaje! – to pierwszy przystanek z zaproszeniem w piękne rajskie kraje. Dzieci z grupy II: 4-letnie w barwnych strojach zatańczyły taniec



Hula, a wieniec z kwiatów im szyję otulał. Wśród palm i szumu fal hawajskie dzieci śpiewały, a echa plaży im wtórowały. Występowi towarzyszyły gromkie brawa publiczności. W dalszej części przedstawienia samolot lądował w Meksyku. W rolę Mariachi wcielili się chłopcy z grupy IV: 6-latki, którzy zaprosili do tańca swoje koleżanki, piękne meksykanki. Na scenie zrobiło się gorąco gdy wszyscy tańczyli żywiołowy taniec meksykański w scenarii pustynnych olbrzymich kaktusów. Zespół Mariachi to prawdziwe odbicie artystów rodem z Meksyku. Gitary, skrzypce i akordeon autorstwa pana Jana oraz falujące spódnice dziewczynek zrobiły ogromną furorę. Kolejne miejsce w podróży młodej pary to magiczne Chiny. W rolę artystów kraju środka wcieliły się dzieci z grupy III: 5-latki. Smok chiński wprowadził Chińczyków w atmosferę azjatyckiej przygody. Dzieci w pięknych tradycyjnych strojach chiń-

skich zatańczyły taniec z pałeczkami na polu ryżowym. Jak na tradycję chińską przystało nie zabrakło też wachlarzy. Dziewczynki zatańczyły taniec wachlarzy w rytm chińskiej melodii.

Dopełnieniem pięknego przedstawienia były efekty dźwiękowe, świetne oraz scenografia, której elementy wykonali rodzice przedszkolaków. Na koniec wszystkie dzieci zaśpiewały piosenkę dla babć i dziadków, a grupy starsze zaprezentowały mix tańców towarzyskich.

Na zakończenie dyrektor Do-

rota Urbanik podziękowała dzieciom, pracownikom przedszkola oraz wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu uroczystości. Szczególne podziękowania skierowała do gościnnie występującej wokalistki duetu WSPAK pani Adrianny Kafel-Woźniak, która swoim pięknym głosem uświetniła bajkową atmosferę przedstawienia.

Te magiczne chwile zostaną długo w naszej pamięci.

Marta Boczkowska,
Aleksandra Sysło
Fot. Olechowsky_Fotografia



Chrystus uczył nas słowem i przykładem. W tym wypadku dał wzór do naśladowania. Tak między innymi zaczął się w Kościele ruch pustelniczy. Współcześnie raczej nie jesteśmy skory do aż takich umartwień. A szkoda. Kto znajdzie przynajmniej raz na rok przestrzeń samotności pod

kierunkiem Ducha Świętego ten na pewno poprawi jakość swojego życia. Uspokoi rozdygotane nerwy. Spojrzy na wszystko z innej perspektywy. A ponadto wzmocni na wszystko, co jeszcze go spotka. Pustynia pod auspicjami Ducha Bożego to wielka szansa. ks. Piotr Gąsior

Duch wyprowadził
Jezusa na pustynię
/por. Mk 1/

SŁOWA NA
NIEDZIELĘ
18.02.2024

Ośrodek Kultury Norwida

+ 16 II, godz. 18:00-21:00 (os. Górali 5) - Ziemia. Wernisaż wystawy Maksyma Fedirchuka. Kuratorka: Barbara Solecka. Wstęp wolny.
+ 17 II, godz. 16:00-17:30 (Ujastek 1) - Studium Dziedzictwa Nowej Huty. Marian Sigmund i jego nowohuckie projekty. Zwiedzenie Centrum Administracyjnego Kombinat. Prowadzenie: Magdalena Smaga. Zapisy do (16.02): nhlab@okn.edu.pl. Wstęp: 30 zł/osoba.
+ 17 II, godz. 17:45-19:15 (os. Górali 5) - Studium Dziedzictwa Nowej Huty. Socrealizm w architekturze na przykładzie Nowej Huty. Wykład. Prowadzenie: Magdalena Smaga. Zapisy do (16.02): nhlab@okn.edu.pl. Wstęp: 30 zł/osoba.
+ 19 II, godz. 10:00-12:00 (os. Złotego Wieku 14) - Mistrzejowski Klub Rodziców: Rodzina w kadrze - co robić, by zdjęcia były udane? Prowadzenie: Paweł Łubkowski. Wstęp: 1 zł.
+ 21 II, godz. 10:00-13:00 (os. Złotego Wieku 14) - Kosmos w Kuźni: Gwiezdne podróże. Warsztaty dla dzieci w wieku od 7-11 lat. 10:00-12:00 Z kalejdoskopem w gwiazdy. Kreatywne warsztaty artystyczno-edukacyjne w Kuźni. Prowadzenie: Agata Miloch, Paulina Strzoda; 12:00-13:00 Planeta Biblioteka i lecimy w... kosmos! Zapisy (do 20.02): a.miloch@okn.edu.pl, tel. 12 648 08 86. Wstęp: 40 zł/2 warsztaty.
+ 21 II, godz. 18:00-20:00 (os. Złotego Wieku 14) - Fantastyczna integracja. Edycja offline. Spotkanie z planszówkami. Organizacja i prowadzenie: Krakowska Sieć Fantastyki. Wstęp wolny.
+ 21 II, godz. 11:30-13:30 (os. Złotego Wieku 14) - Mistrzejowski Klub Rodziców: Jak stawiać granice i przekazywać dzieciom wartości, jednocześnie szanując ich wolność. Spotkanie z psychologiem. Prowadzenie: Monika Lipowska. Wstęp: 1 zł.
+ 22 II, godz. 17:00-19:00 (os. Górali 5) - Pomysł na sztukę w mieście. Warsztaty z audiodeskrypcją. Prowadzenie: Barbara Pasterak. Zapisy do (20.02): nhlab@okn.edu.pl. Wstęp: 7 zł/osoba. Wydarzenie w ramach programu edukacyjnego do wystawy „Tychy-Nowa Huta. Przestrzeń dla sztuki”. Dofinansowano ze środków Dzielnicy XVIII Nowa Huta.

Klub Jędrus Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta, os. Centrum A 6a

+ 18 II, godz. 11:00-12:30 - Sportowa niedziela: wspólny rodzinny trening - gimnastyka. Zapraszamy na sportową niedzielę pełną energii i aktywności dla całych rodzin! W nowym roku rozpoczynamy cykl spotkań, którego celem jest integracja oraz motywacja do wspólnego i aktywnego spędzania czasu. W ramach tego wyjątkowego wydarzenia, przygotowaliśmy rodzinny trening z elementami gimnastyki, który połączy przyjemne z pożytecznym. Przyjdźcie w wygodnym stroju sportowym, gotowi na wspólne wyzwania i radosną aktywność fizyczną! Razem z nami zainicjujecie nowy rok pełen zdrowia, energii i wspólnych sukcesów sportowych! Rodzice z dziećmi. Wstęp wolny. Zapisy poprzez formularz Google dostępny na FB Klubu.

Klub Wersalik Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta, os. Ogrodowe 15

+ 18 II, godz. 19:00 - Cziłowanko. Zapraszamy na „Cziłowanko” - wieczór relaksacji poprzez trening autogenny Schultza. Podczas tego wyjątkowego spotkania zanurzymy się w atmosferze spokoju, słuchając kojących dźwięków mis tybetańskich, gongów, dzwoneczków koshi oraz innych instrumentów. Trening autogenny Schultza to technika relaksacji, która pozwala na głębokie zanurzenie się w stan wewnętrznego spokoju i odprężenia. Podczas „Cziłowanka” doświadczymy harmonii dźwięków, które pomogą nam zredukować napięcia i stres dnia codziennego. Przyjdź, rozluźnij się i doświadcz chwili czystego odprężenia na „Cziłowanku”! Zabierzcie ze sobą kocik, poduszkę i matę. Jeśli nie macie maty - napiszcie do nas. Koszt 20 zł, obowiązują zapisy.

Klub Zgody Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta, os. Słoneczne 16

+ 24 II, godz. 11:00 - Przemysłane: Filozosia. Warsztaty z dociekań filozoficznych dla dzieci
Dlaczego woda jest mokra? Co robi wiatr, kiedy nie wieje? Jak wygląda nic? Jak być dobrym człowiekiem? Dzieci są mistrzami w zadawaniu pytań! Jeszcze nie zapomniały jak tajemniczy i niezwykły jest świat, więc nieustannie mu się dziwią. Warto podtrzymywać ten ogień, zanim dorosną i świat stanie się dla nich zwyczajny, a nawet nudny... Dlatego zapraszamy dzieci wraz z rodzicami na małe spotkanie z filozofią, aby przekonać się, że dzieci są prawdziwymi, a w dodatku najlepszymi filozofami! Serdecznie zapraszamy na pierwsze spotkanie w nowo powstałym cyklu o nazwie „Przemysłane”, gdzie wspólnie z naszymi pociechami będziemy mieć szansę wejścia w świat filozofii. W programie wydarzenia: godz. 11:00 - warsztaty z dociekań filozoficznych dla dzieci; godz. 12:30 - spotkanie autorskie z Olą Pałą wokół książki „Świat Zosi”.
Ola Pała - filozof i pedagog z doświadczeniem w pracy z dziećmi w różnym wieku, w swojej pracy wykorzystuje metodę P4C (Philosophy for children) wierząc, że edukacja filozoficzna stanowi ważny i potrzebny element w rozwoju intelektualnym, emocjonalnym i społecznym dzieci. Członkini międzynarodowej organizacji Sophia zrzeszającej nauczycieli filozofii z całego świata, a także Krakowskiego Klubu Filozoficznego Kallokagatia. (f)



TEATR
LUDOWY

Duża Scena, os. Teatralne

+ 17 i 18 II (sobota i niedziela), godz. 19 - Mistrz i Małgorzata.

TIM/Scena Kolorowa, os. Teatralne

+ 17 II (sobota), godz. 13 - Prescott.

Scena Pod Ratuszem, Rynek Główny 1

+ 16 II (piątek), godz. 19 - Wujaszek Wania.
+ 17 i 18 II (sobota i niedziela), godz. 19 - Via-gra.
+ 21 i 22 II (środa i czwartek), godz. 19 - Sztuka

NOTOWANIA CENOWE

CZAS NA RYBKĘ

Czas szybko biegnie i znów jesteśmy u progu Wielkiego Postu. Przed nami Święta Wielkanocne, ale wcześniej powinniśmy trochę popościć od mięsiva. Co prawda nie wiem, czy będzie taniej, bo rybka podrożała, ale co nie drożeje? W okresie przedświątecznym spożywamy więcej ryb. Jak zwykle zrobiłem notowania w rodzimej pla-



cówce prowadzącej sprzedaż ryb. W Nowej Hucie nie ma już specjalistycznych dużych sklepów rybnych. Honoru rodzimych kupców broni placówka na bazarze „Tómex”, mieszcząca się w pawilonie 327. Są tu do nabycia ryby świeże, wędzone, oczywiście śledzie pod różną postacią i w sałatkach, a także jest duży wybór konserw rybnych.

Dostawy świeżych ryb są na początku tygodnia i można kupić świeżego dorsza od 61 zł/ kg (brzuszek) do połędwicy po 95 zł/ kg, a także fileta z dorsza po 75 zł/ kg i łososia w granicach do 110 zł/ kg. Pstrąg patroszony jest dowożony w czwartek i piątek i jest po 44 zł/ kg. W tym tygodniu największą popularnością cieszyły się śledzie od najprostszych w zalewie, poprzez te w oleju do różnych wyszukanych i odpowiednio doprawionych, w cenach od 27 zł, do atlantyckich po 37 zł/ kg. Hitem jest śledź z żurawiną po 18,50 zł/ opakowanie. Warto też kupić smaczne sałatki jak węgierską po 32 zł/ kg. Z wędzonych rekomenduję tradycyjnego piklinga za 22 zł/ kg i szprotki są w cenie do 28 zł/ kg, makrela jest po 29 zł/ kg. Pstraga kupimy za 64 zł, dorsza po 39 zł/ kg, a droższego halibuta po 72 zł/ kg, brzuszek z łososia po 79 zł/ kg, a filet z łososia kosztuje od 85-110 zł/kg. Nowością jest bardzo smaczna ryba wędzona zębacz po 50 zł/ kg. Są też ryby mrożone, począwszy od morszczuka po 42 zł/ kg, czy mi-runy po 60/ kg, soli płyty po 32 zł/ kg, dorsza czerniaka, który ma cenę 47 zł/ kg, a nawet bywa smaczna ryba sandacz płyty po 75 zł/ kg. Warto tu przyjść na zakupy, wspierając polski handel. Konserwy rybne są w cenie od kilku do kilkunastu złotych w zależności od gatunku serwowanej ryby i wielkości konserwy. Co prawda do świąt jeszcze sześć tygodni, ale już można kupić karpia świeżego: tuszę po 51 zł/ kg, dzwonko po 57 zł/ kg, dzwonko po 57 zł/ kg lub fileta bez ości po 74 zł/ kg. To są ceny obecne, a na święta mogą ulec jeszcze zmianie. (sp) fot. autor

WALUTA

Złoty pozostaje mocny po ubiegłotygodniowym posiedzeniu RPP, na którym praktycznie wykluczono obniżki stóp w 2024 r. Zaskakujący spadek, który w styczniu zaliczyła szwajcarska inflacja, oznacza tarapaty franka. W kantorze na placu Bieńczyce paw. 24, tel. 12-641-46-29 zanotowaliśmy następujące kursy walut: USD: 3,99-4,01 zł; euro: 4,30-4,33 zł; GBP: 5,05-5,09 zł; CHF: 4,53-4,57 zł. (mp)

KINO SFINKS - 16.02 - 22.02



Komediodramat **PRZESILENIE ZIMOWE** Alexandra Pyne to zdobywca 2 Złotych Globów i 5 nominacji do Oscara! Paul (w tej roli fenomenalny Paul Giamatti) nie jest lubianym nauczycielem. Wręcz przeciwnie, przez uczniów, nauczycieli oraz dyrektora ekskluzywnej szkoły z internatem postrzegany jest jako człowiek zrzędlivy, pompatyczny i irytujący. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia 1970 roku i Paul, nie mając rodziny, nigdzie nie wyjeżdża. Zostaje w szkole, aby pilnować uczniów, którzy nie mogą wrócić do domu. Po kilku dniach zostaje tylko jeden, 15-letni Angus, któremu grozi wydalenie za fatalne zachowanie. Do Paula i Angusa dołącza kucharka Mary, której syn niedawno zginął w Wietnamie. Tych troje bardzo różnych robotników tworzy nieprawdopodobną świąteczną rodzinę, która dzieli się komicznymi perypetiami podczas dwóch śnieżnych tygodni w Nowej Anglii. Przy okazji pomogą sobie nawzajem zrozumieć, że nie są przywiązani do swojej przeszłości - mogą wybrać przyszłość. Film będzie można zobaczyć również w Filmowym Klubie Seniora we wtorek 20 II o godz. 14:00.

BRACIA ZE STALI w reżyserii Seana Durkina to oparta na faktach historia wielkich ambicji, triumfów i rodzinnej kłatwy, z rozmachem kreśląca opowieść o amerykańskiej rodzinie, miłości podszytej rywalizacją i sukcesie, którego nie unieśli na swoich barkach niepokonani na ringu bracia Von Erich. Surowy teksański ojciec - głowa rodu Von Erich - robi wszystko, by jego synowie osiągnęli w sporcie to, czego on sam nie zdołał. Za kulisami wrestlerskich widowisk, na punkcie których w latach 80. oszałała Ameryka, kryją się jednak brutalne treningi, złamane charaktery, przekreślone marzenia i poturbowane braterskie relacje. Rodzicielskie ambicje okazują się przekleństwem synów - na Von Erichów spada cios za ciosem. Czy niezwykliczeni dotąd bracia unikną wiszącego nad nimi fatum?

OPADAJĄCE LIŚCIE to uhonorowany Nagrodą Jury w Cannes świetny komediodramat Aki Kaurismäkiego. Opowiada historię pracownicy supermarketu i uzależnionego od alkoholu robotnika, którzy poznają się przypadkowo pewnego wieczoru w barze. Umawiają się na randkę, która okazuje się bardzo udana. Jednak seria niefortunnych zdarzeń które następują, może oznaczać, że ich związek będzie skazany na porażkę. Czy uda im się odnaleźć szczęście? Dwie nominacje do Złotych Globów i 5 nominacji do Europejskiej Nagrody Filmowej! Seanse w sali Mały Metraż.

22 II o godz. 18:30 Dyskusyjny Klub Filmowy Kropka zaprasza na meksykańsko-francuski dramat **TOTEM** w reżyserii Lili Avilés. Wyróżniony na Berlinale film to wzruszająca, pełna czułości opowieść o sile rodzinnych więzów w obliczu nadchodzącego pożegnania. Siedmioletnia Sol spędza dzień w domu dziadka, pomagając w przygotowaniach do przyjęcia niespodzianki dla swojego ojca. Z biegiem czasu jej otoczenie powoli ogarnia chaos, niszcząc fundamenty rodziny. Bilety: 17,00

REPERTUAR

16.02. (piątek): 17.00 Przesilenie zimowe, 18.00 Opadające liście, 19.30 Bracia ze stali. 17.02. (sobota): 17.00 Przesilenie zimowe, 18.00 Opadające liście, 19.30 Bracia ze stali. 18.02. (niedziela): 17.00 Bracia ze stali, 18.00 Opadające liście, 19.30 Przesilenie zimowe. 20.02. (wtorek): 14.00 Filmowy Klub Seniora i Seniorki: Przesilenie zimowe, 17.00 Bracia ze stali, 18.00 Opadające liście, 19.30 Przesilenie zimowe. 21.02. (środa): 17.00 Przesilenie zimowe, 18.00 Opadające liście, 19.30 Bracia ze stali. 22.02. (czwartek): 17.00 Przesilenie zimowe, 18.30 DKF Kropka: Totem, 19.30 Bracia ze stali.

NOWOŚCI W BIBLIOTECE

Biblioteka Górali Ośrodka Kultury Norwida, os. Górali 5 poleca:

+ **Zeruya Shalev, Los, Wydawnictwo W.A.B., 2023.** Nowa powieść jednej z najwybitniejszych pisarek współczesnej literatury światowej! Dwie kobiety, dwie epoki, dwa życia, jedno decydujące spotkanie. Po śmierci ojca Atara postanawia dotknąć największego tabu w jego życiu - historii pierwszego, utrzymanego w sekrecie małżeństwa z kobietą, która walczyła u jego boku w szeregach podziemnej organizacji, przed powstaniem państwa Izrael. Spotkanie, które miało zamknąć traumatyczny rozdział w życiu obu bohatererek, okazuje się pierwszym krokiem na drodze do szeregu wydarzeń, których żadna z nich nie jest w stanie zatrzymać ani przewidzieć, do czego doprowadzą. Zeruya Shalev mistrzowsko spleta przeżycia obu kobiet w jedną poruszającą fabułę. W wymiarze między tym, co jawne, a tym, co ukryte, między tragedią a komedią, zagląda bezpośrednio do wnętrza ludzkiej duszy, do chwil, w których pełni zgrozy i zdumienia stajemy twarzą w twarz z naszym losem.

+ **Aneta Osmańczyk, Inessa Osmańczyk, Mroczne tajemnice Dolnego Śląska. Przewodnik po miejscach, które żyją sekretami do dziś, Wydawnictwo Pascal, 2023.** Mroczne tajemnice Dolnego Śląska Przewodnik po miejscach, które żyją sekretami do dziś. Jeśli tak, to podczas lektury osiemnastu mrocznych opowieści na pewno się zdziwisz! Dwie autorki bloga Nieustanne Wędrowanie sprawiają, że przeżyjesz autentyczne śledztwa historyczne, rozwikłasz zawile zagadki oraz zanurzysz się w mrokach dolnośląskiej ziemi. Co łączyło seryjnego mordercę Ojczulka Denkego z Ziębicami? Kim była Morka z Siedlęcina, znana też jako wiosenna zmora? Czy upiór z Bolkowa istniał naprawdę, czy był tylko efektem zbiorowej hysterii? Które dolnośląskie zamki były związane z gryfami i dlaczego? Nie trać czujności. Legendy zawsze mają w sobie ziarno prawdy!



DELFINEK Z SZANSĄ NA RENOWACJĘ

Obecnie nowohucka rzeźba, a dawniej fontanna kojarzona przez wielu mieszkańców, zlokalizowana na os. Górali, ma szansę odzyskać dawną świetność. Delfinek, który zachwyca piękną formą i ciekawą kolorystyką został zgłoszony przez ZZM do programu: „Rzeźba w przestrzeni publicznej dla Niepodległej”.

Historia rzeźby jest równie ciekawa jak sam Delfinek. Jej twórcą jest Ryszard Wójcik, który wyraźnie podkreśla, że w pomoc przy tworzeniu fontanny rzeźby angażowali się mieszkańcy pobliskich bloków. Wyjątkową zieleń, która mieści się w promieniach słońca, Delfin zawdzięcza szkłu pozyskanemu... z potłuczonych butelek, które jak opowiada Ryszard Wójcik, przynosiły m.in. bawiące się na podwórku dzieci. „Organizowaliśmy różne konkursy, zabawy dla najmłodszych i zielona butelka była takim biletem wstępu do udziału w tych zabawach”.

Ostateczny kształt rzeźby nie był pierwszym wyborem wykonawcy. Najpierw był pomysł by powstała tu rzeźba żaby, potem miało to być dziecko pod parasolem – opowiada Ryszard Wójcik, ale dodaje, że te pomysły nie zyskały akceptacji kierownika architektury, w końcu „stało na delfinie”, który ma prawie dwa i pół metra wysokości. Wykonany jest z betonu ozdobionego wspo-

minanym już tłuczonym zielonym szkłem. Pierwotnie rzeźba pełniła funkcję fontanny i o takim spektakularnym powrocie marzą mieszkańcy, czy to się uda? Miejmy nadzieję, że tak. W działania na rzecz renowacji aktywnie włączyła się radna Dzielnicy XVIII Iwona Sewiło, która przez kilka lat od kiedy interesuje się Delfinkiem poznała historie rzeźby jak nikt inny: Pamiętam jak pierwszy raz spotkałam Pana Ryszarda, miało to miejsce kilka lat temu w Ośrodku Kultury Norwida. Opowiadał z taką pasją o Delfinku, że zaraz po spotkaniu udałam się na podwórko gdzie stoi aby zobaczyć go na własne oczy. I mogę powiedzieć jedno – to była miłość od pierwszego wejrzenia. Delfinek emanuje

Pierwotnie rzeźba pełniła funkcję fontanny i o takim spektakularnym powrocie marzą mieszkańcy, czy to się uda? Miejmy nadzieję!

tak niezwykłą energią. Patrząc na niego ma się wrażenie, że chce nam opowiedzieć swoją historię, a historia jest piękna bo opowiada nam o czasach gdy ludzie przesiadywali na ławeczkach, spędzali ze sobą czas, rozmawiali, dzie-

ciaki bawiły się na podwórkach. Nasz Delfinek to element tożsamości lokalnej Nowej Huty. – mówi radna i streszcza historię podejmowanych przez nią działań – Kilkakrotnie interweniowałam do jednostek miejskich w celu przywrócenia świetności Delfinkowi, aż w końcu skierowałam zapytanie do Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku czy planują uruchomienie kolejnej edycji pro-



gramu „Rzeźba w przestrzeni publicznej dla Niepodległej”. Okazało się że kolejna edycja jest planowana, tak więc nie wiele się zastanawiając podjęłam działania mające na celu zgłoszenie przez właściwą jednostkę Naszego Delfinka do

tego programu. Najpierw jednak, zanim Delfinek będzie miał szansę stać się „centrum os. Górali”, a być może nawet wizytówką Nowej Huty, zgodnie z procedurami, Zarząd Zieleni Miejskiej poszukuje właściciela. Konieczne

jest bowiem ustalenie kwestii własności i praw majątkowych zanim zostaną zarezerwowane środki na odnowę. Jeśli właściciela nie uda się odnaleźć Delfinek stanie się własnością Miasta, a wtedy miejmy nadzieję „powróci do życia” . (a1)

NOWE LOKALE DO WYNAJĘCIA

Kolejną aukcję na najem lokali użytkowych Zarząd Budynków Komunalnych w Krakowie przeprowadzi w dniu 29 lutego 2024 r. Interesującą zapowiada się aukcja na najem lokali użytkowych usytuowanych na terenie Nowej Huty. Do wynajęcia zostały skierowane między innymi lokale położone na: 1) os. Słonecznym 11 – lokal o powierzchni 48,82 m², usytuowany na parterze, 2) os. Na Skarpie 39 – lokal o powierzchni ogólnej 81,64 m², usytuowany na parterze oraz częściowo w poziomie piwnicy, 3) os. Na Stoku 37 – lokal o powierzchni 44,00 m², usytuowany w poziomie piwnicy. Podmioty zainteresowane udziałem w aukcji zobowiązane są do dnia 27 lutego 2024 r.: – dokonać wpłaty wadium (wysokość wadium określana jest indywidualnie dla każdego lokalu i podana została w wykazie lokali skierowanych do wynajęcia w trybie aukcji) przelewem lub wpłatą na rachunek bankowy Zarządu Bu-

dynków Komunalnych w Krakowie, tj. 82 1020 2892 0000 5902 0590 1667. O dotrzymaniu terminu dokonania wpłaty wadium decyduje data wpływu środków finansowych na wskazane wyżej konto bankowe Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie oraz – złożyć ofertę przystąpienia do aukcji w Punkcie Obsługi Mieszkańców Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie, ul. Czerwieńskiego 16. Aukcja zostanie przeprowadzona w dniu 29 lutego 2024 r. o godzinie 900 w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie, ul. Czerwieńskiego 16 (sala konferencyjna). Szczegółowych informacji w zakresie zasad przeprowadzania aukcji, jak również pustostanów lokali użytkowych skierowanych do wynajęcia udziela Referat Lokali Użytkowych Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie, z siedzibą ul. Czerwieńskiego 16 – numer telefonu (12) 291-28-75.

(mp)

KONCERT ZESPOŁU RAZ, DWA, TRZY

W piątek 23 lutego o godz. 19 na scenie NCK wystąpi zespół „Rad Dwa Trzy” z koncertem „Człowiek czasami serce otworzy”. Raz Dwa Trzy przez ponad 30 lat zbudował ogromną więź ze słuchaczami, grając tysiące koncertów – od małych klubów po wielkie sale koncertowe. To właśnie koncerty stały się znakiem rozpoznawczym zespołu – jego swoistym DNA. Zespół Raz Dwa Trzy ma swój własny, charakterystyczny oraz rozpoznawalny muzyczno-literacki język i w niedościgniony sposób interpretuje piosenki Osieckiej i Młynarskiego. Bilet: 130 / 110 zł.

(mp)

Odszkodowania za represje w PRL dla poszkodowanych i ich rodzin

za
zbrodnie stalinowskie, aresztowania, internowania, skazania, powołania do wojska i inne



sprawy prowadzi
adwokat Jakub Tolasz
Telefon: 577 742 274
jakub.tolasz@adwokatura.pl

Wodociągi Miasta Krakowa

123 lata historii i rozwoju

14 lutego Wodociągi Miasta Krakowa obchodzą swój jubileusz.
Już 123 lata dostarczają wodę kolejnym pokoleniom krakowian.

Miliardy litrów wody, miliony przepracowanych godzin, tysiące kilometrów sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, cztery zakłady uzdatniania wody, dwie oczyszczalnie ścieków i wiele innych obiektów infrastruktury, to Wodociągi Miasta Krakowa dzisiaj.

Zarządzane na wysokim poziomie z troską o produkt i klienta. Dostarczają wodę najlepszej jakości, spełniającą normy polskie i unijne. Oczyszczają skutecznie ścieki dbając o ochronę polskich rzek, a w efekcie również Morza Bałtyckiego.



na zdjęciu: Józef Dietl

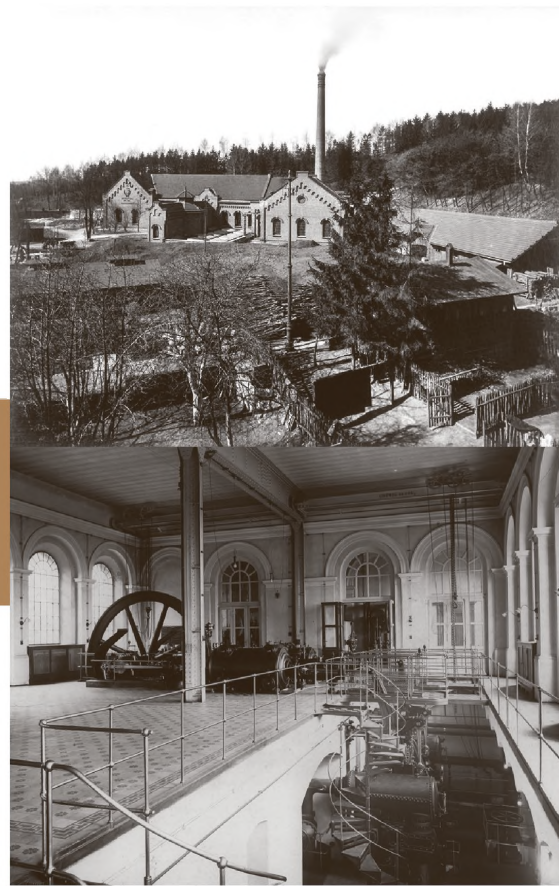
Historia krakowskiego przedsiębiorstwa zaczyna się od słów prezydenta miasta – Józefa Dietla wypowiedzianych w 1870 roku i skierowanych do miejskich radnych „Nie zrażajcie się, Pano wie wielkimi kosztami, jakie pociągnie za sobą urządzenie wodociągu, bo kosztą przeminą, korzyści zaś będą wieczne!”. Na wodociąg trzeba było jednak jeszcze trochę poczekać. W końcu w 1898 roku Rada Miasta podjęła kluczową uchwałę: „Postanawia się budowę wodociągu miejskiego pompowego o wydajności 16 000 m³ najwyższej dziennej dostawy (...) zasilanego wodą gruntową z terenów wodonośnych w Bielanych”. Ostatecznie wodociąg, zaprojektowany przez R. Ingarde- na, oddano do użytku za kadencji prezydenta Józefa Friedleina, w dniu 14 lutego 1901 roku.

Rozrastająca się sieć wodociągowa miała znaczący wpływ na rozwój Krakowa i poprawę warunków życia w mieście.

Najbardziej wówczas poczytny krakowski dziennik „Czas” tak o tym pisał:

„...O g. 10 wyruszyli zebrani uczestnicy

uroczystości kilkunastu powozami do Bielan. Malowniczy widok przedstawia wspaniały zakład wodociągowy u stóp góry klasztornej. Na podwórzu zakładu tryskał ogromny wodotrysk. Goście udali się najpierw do ogromnej hali maszyn, przyozdobionej herbami, festonami i chorągwiami, gdzie był już zebrany personel biura wodociągowego (...). Następnie wręczył p. Ingarden prezydentowi miasta dwa złote klucze od zakładów wodociągowych, prosząc by pozwolił maszyny w ruch puścić. Prezydent miasta p. Friedlein przyjmując klucze – wyrażał wszystkim podziękowanie za dokładne i sumienne, a przytem oszczędne wykonanie planów. Poczem wypowiadając słowa: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” przeciął biało-niebieską szarfę, przewiazaną około koła maszynowego.”



Wzniesiony z charakterystycznej, czerwonej cegły Zakład Uzdatniania Wody Bielany, nazwany pierwotnie – Zespołem Wodociągów Miejskich im. cesarza Franciszka Józefa I stanowi przykład unikalnej architektury przemysłowej i jest świadectwem dawnych technik inżynierskich oraz zmian, jakim podlegały na przestrzeni minionego wieku. U uruchomienie zakładu na Bielanych, pracującego do dziś, było równocześnie początkiem „nowożytnej” historii Wodociągów Miasta Krakowa. W 1998 roku budynek został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego pod numerem A-1087.



Dowiedz się więcej o historii
Wodociągów Miasta Krakowa



WODOCIĄGI
Miasta Krakowa

123 lata! Jesteśmy z Wami. Każdego dnia.

KROK 1.

UZUPEŁNIJ PODSTAWOWE DANE

1. WYBIERZ CHARAKTER ZGŁASZANEJ PROPOZYCJI PROJEKTU (ZADANIA)

Projekt może mieć charakter ogólnomiejski lub dzielnicowy.
Zadania dzielnicowe to takie, które realizowane są na terenie jednej dzielnicy.
Zadania ogólnomiejskie to takie, których zasięg oddziaływania wykracza poza obszar jednej dzielnicy

2. WYBIERZ Z LISTY KATEGORIE

3. DODAJ TYTUŁ

4. NAPISZ KRÓTKI OPIS

5. WSKAŻ MIEJSCE REALIZACJI

Kategoria, tytuł i opis to wizytówka projektu. Pamiętaj, że powinny oddawać istotę projektu i zainteresować osoby, które będą głosować.



KROK 2.

OPISZ SWÓJ POMYSŁ

1. OPISZ SWÓJ POMYSŁ

W tym kroku opisz szczegółowo swój pomysł oraz wskaż, dlaczego będzie on przydatny i jakie korzyści przyniesie dla Twojej lokalnej społeczności lub całego miasta. Im dokładniejszy opis, tym sprawniej przebiegnie jego ocena.

2. OKREŚL JAKI CHARAKTER MA TWÓJ PROJEKT

- Inwestycyjny („twardy”) – opisz szczegóły takie jak: z jakiego materiału ma być wykonana ławka? Jakie zabawki znajdą się na placu zabaw? Ile i jakich książek ma być kupionych do biblioteki? Itp.
- Nieinwestycyjny („miękki”) – wskaż na przykład: na czym mają polegać szkolenia? Ilu będzie beneficjentów? Jakie są zasady naboru?



W tym kroku możesz załączyć mapki, zdjęcia i inne materiały dotyczące składanego projektu.

KROK 3.

STWÓRZ WSTĘPNY KOSZTORYS
I HARMONOGRAM

1. KOSZTORYS

Pole kosztorysu nie jest obowiązkowe, jednak warto wstępnie oszacować koszty zadania, aby wiedzieć, czy projekt jest możliwy do realizacji w zaplanowanym kształcie. Ostatecznie wycena zawsze dokonywana jest przez jednostkę oceniającą wnioski.

2. HARMONOGRAM

W harmonogramie należy opisać, jak po kolei wyobrażasz sobie realizację swojego pomysłu, przykładowo: kiedy planuje się jego rozpoczęcie (np. rozpoczęcie naboru uczestników, start promocji, przygotowanie projektu inwestycji, itp.); kiedy ma nastąpić właściwa realizacja (np. budowa chodnika, wykonanie koncertu, na jaki okres planowane są szkolenia, itp.); kiedy nastąpi jego zakończenie (np. oddanie projektu do użytku, ostatnie z cyklu zajęcia itp.).



Informacje na temat limitów oraz orientacyjny cennik budżetu obywatelskiego dostępne są pod adresem www.budzet.krakow.pl

KROK 4.

ZGŁOŚ ZADANIE

To już ostatni krok! W tym miejscu możesz zdecydować się na wystanie projektu do weryfikacji, lub jeśli chcesz jeszcze poprawić swój projekt, możesz zapisać jego wersję roboczą. Nie zapomnij, że aby projekt mógł być uznany za kompletny, obowiązkowe jest dostarczenie listy poparcia.

Lista poparcia musi zostać podpisana przez mieszkańców Krakowa (w przypadku projektów ogólnomiejskich) lub mieszkańców dzielnicy, której projekt dotyczy (w przypadku projektów dzielnicowych).

Lista poparcia powinna być dostarczona do Urzędu Miasta Krakowa w określonym w regulaminie terminie od dnia złożenia projektu.



TERMIN SKŁADANIA PROJEKTÓW:

1 LUTEGO - 1 MARCA



**URZĄDZ
SWOJE
MIASTO
PROJEKTEM**

**1 lutego - 1 marca
złóż projekt**

**11. edycja
Budżetu Obywatelskiego
Miasta Krakowa**

www.budzet.krakow.pl

RADA I ZARZĄD DZIELNICY XVII WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE

os. Na Stoku 15, tel. 12 645 30 09, tel/faks 12 645 14 17, rada@dzielnica17.krakow.pl

Przewodniczący- Andrzej Dziedzic, zastępca przewodniczącego Jerzy Wójcik, członek zarządu Wiesław Wojnarski.

Dyżur Przewodniczącego Rady i Zarządu Andrzeja Dziedzica : poniedziałek i środa w godzinach 14.00 – 15.00, w siedzibie Rady Dzielnicy XVII os. Na Stoku 15 w Krakowie po wcześniejszym uzgodnieniu terminu w sekretariacie Rady Dzielnicy pod numerem tel. 12 645 30 09

DORASTAŁ Z RKM-EM NA RAMIENIU

Cztery lata temu pożegnaliśmy mjr Władysława Pancerza, który współtworzył Małopolską Fundację Muzeum Czynu Zbrojnego Dom Kombatanta RP w os. Górali 23, To On razem z majorem Urasińskim i dr Henrykiem Szpilą doszli do wniosku, że trzeba założyć Fundację, która umocowana podmiotowością prawną uratuje cenne zbiory i pamiątki od czasów Czynu Legionowego, poprzez powstania wielkopolskie i śląskie do walk w czasie II wojny światowej, w których brali udział pracownicy Huty i mieszkańcy Nowej Huty. Był Prezydentem Fundacji od początku jej istnienia, a ostatnio jej Honorowym Przewodniczącym. Wchodził w skład ścisłego kierownictwa Zarządu Okręgu w Krakowie Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych. Przypominamy Jego biografię dzięki wsparciu z grantu Urzędu M. Krakowa.

Urodził się 11 lipca 1926 r. w Posadowej, powiat Nowy Sącz. Szkołę Podstawową ukończył w Podolu. W 1940 r. został wytypowany na przymusowe roboty w Niemczech. Postanowił ukrywać się przed wywózką w lesie. Wstąpił do organizacji „Młody Las” Batalionów Chłopskich. Po ukończeniu 16 roku życia złożył przysięgę w oddziale „Sępa”, w którym przebywał do końca wojny. Po wojnie ukończył gimnazjum w Nowym Sączu i Oficerską Szkołę Piechoty w Rembertowie. Działal aktywnie w Związku Harcerstwa Polskiego. Był komendantem Chorągwi Krakowskiej ZHP od 1964 r. Od 1974 pracował w inspektoratu oświaty w Śródmieściu w Krakowie. Od 1980 r. zaangażował się w pracę z kombatantami.

Wojna zabrała mu dzieciństwo. Kiedy wybuchła II wojna światowa we wrześniu 1939 r., Władek Pancerz miał zaledwie 13 lat. Jego rodzinna wioska w sąsiedztwie Kobylego Gródka (dziś Gródek nad Dunajcem) otoczona była wokół lasami. Przed wojną panowała w niej galicyjska bieda, rodziny były liczne, a ziemia uboga w uprawną glebę nie zabezpieczała należycie ludzkich potrzeb. Więcej pożytku przynosił wszechobecny las z jego naturalnymi skarbami. We wsi panował nieziemski spokój i wydawało się, że tak będzie po wsze czasy. Tymczasem o świcie, 1 września 1939 roku nad wioską z wielkim hukiem przeleciały olbrzymie samoloty z czarnymi krzyżami. Tak rozpoczęła się najokrutniejsza w historii ludzkości wojna. Potem przez wioskę przewaliły się tłumy uciekinierów, a za nimi przesunęły się wojskowe oddziały polskich żołnierzy. Za parę dni nadjechały niemieckie motocykle. Tak rozpoczęła się sześćioletnia okupacja hitlerowska, tak skończyły się dziecięce lata Władka Pancerza z Podola, biedne ale jakże urokliwe. Okres jego dojrzewania nie tylko fizycznego ale i psychicznego zaczął się z chwilą wybuchu wojny i ukończenia przez niego trzynastego roku życia.

Pierwsze poważne kłopoty zaczęły się już w 1940 roku, kiedy to miejscowy sołtys z Podola postanowił wytypować 14-letniego wówczas Władka Pancerza na roboty przymusowe do Niemiec. W domu było pięcioro rodzeństwa - jeszcze jeden brat Mieczysław i trzy siostry Teresa, Jadwiga i Barbara. Władek był najstarszy, rosły i silny fizycznie jak na swój wiek. Nie uśmiechało się jednak temu chłopcu opuszczać wioski, którą nad wyraz kochał. W czerwcu 1939 roku Władek nawet zdał egzamin do szkoły średniej w Nowym Sączu, ale wojna zniszczyła marzenia o gimnazjalnym mundurku. Podole, ale i sąsiednia Jamna, były to wioski wysoko położone - w masywie najwyższej w okolicy góry Jamna (530 m n.p.m.) wśród głębokich „paryi”, gęstych bukow-jodłowych lasów stanowiących większość jej obszaru. Teren ten jak okiem sięgnąć pokryty był lasami i wzgórzami, wymarżona enklawa dla partyzanckiej działalności. Nic więc dziwnego, że na tym terenie, już w pierwszych dniach hitlerowskiej okupacji zaczął organizować się Związek Walki Zbrojnej, a potem Bataliony Chłopskie. Teren ten był przed wojną bazą ruchu ludowego. W Podolu, kierownik szkoły, Wiktor Walczyński, już

od szóstej klasy uczył chłopców obchodzenia się z bronią, musztry i wojskowego rzemiosła. Wprawdzie karabiny były z drewna, ale przecież chłopcy doskonale wiedzieli jak się nimi posługiwać. W wsi działała już młodzieżowa organizacja „Wici”, do której należał Władek Pancerz. Tam też dowiedział się co oznacza honor, Ojczyzna i jak należy jej bronić, kiedy zajdzie taka potrzeba. Tę wielką miłość do Ojczyzny posiadał Władek przede wszystkim od swojego ojca Piotra, który złotymi zgłoskami wpisał się w historię odradzającej się Polski. Jeszcze jako poddany Austrii, Piotr Pancerz zmuszony był

uczestniczyć w czasie I wojny światowej na włoskim froncie. W czasie krwawych walk nad Piawą, Piotr Pancerz został ciężko ranny, a potem przez wiele miesięcy leczył się w wiedeńskim szpitalu. Tam też po kuracji nauczył się stolarskiego rzemiosła, co pozwoliło potem na utrzymanie rodziny. Kiedy organizowały się legiony Piłsudskiego, Piotr Pancerz pierwszy wstąpił w ich szeregi zdając sobie sprawę, że jest Polakiem i o swoją Ojczyznę musi się bić pod jej sztandarami. Nic więc dziwnego, że Piotr Pancerz bił się z bolszewikami w czasie kampanii polsko-bolszewickiej. Kiedy po skończonej wojnie, Piotr Pancerz założył w Podolu rodzinę, często opowiadał dzieciom o swoich wojennych przeżyciach. Szczególnie te opowieści chłonał najstarszy syn Władysław, który marzył zawsze żeby wstąpić do wojska. Kiedy więc hitlerowcy napadli na Polskę, kiedy zaczęła się okupacja, cała młodzież Podola i okolicznych wiosek wiedziała, że teraz czeka ich walka ze śmiertelnym wrogiem. I tak się stało. Już w pierwszych miesiącach wojny zaczął organizować się ruch oporu przeciwko okupantowi. Ponieważ na terenie Podola jak i w sąsiednich wioskach działał już silnie zakonspirowany ruch ludowy, powołany został Związek Walki Zbrojnej, który z czasem przekształcił się w Bataliony Chłopskie. Od samego września 1939 roku zakopywano porzuconą w lasach broń przez Polskie Wojsko, powstała już młodzieżowa organizacja „Młody Las”, do której wstąpił Władek już w 1940 r.

Ponieważ Władek Pancerz, podobnie jak wielu jego rówieśników nie kwapił się na wyjazd do Niemiec, do którego został wyznaczony przez sołtysa Podola, musiał coś uczynić żeby go siłą do tego wyjazdu nie zmuszono. W domu nie mógł przebywać ponieważ policja go poszukiwała. Nic więc dziwnego, że już w 1940 roku jego domem stał się las. Praca w organizacji młodzieżowej zmuszała jej członków nie tylko do nauki wojskowego rzemiosła, ale także prowadzenia w terenie służby wywiadowczej. To młodzi członkowie organizacji „Młody Las” prowadzili działalność wywiadowczą w okolicy. Oni to demaskowali ludzi idących w współpracę z okupantem, wysługujących się policji, demaskowali szpicli. Pierwszą ofiarą hitlerowskiego terroru stał się kierownik szkoły, Wiktor Walczyński, aresztowany przez gestapo, który został w więzieniu zamordowany. Dziś w nowosądeckim Liceum znajduje się płyta upamiętniająca konspiracyjne zasługi Wiktora Walczyńskiego.

W 1942 roku rozpoczął swoją działalność partyzancki oddział dowodzony przez Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”. Władek Pancerz bardzo chciał należeć do tego oddziału, jednak był zbyt młody, aby mogło spełnić się jego życzenie. Podobnie chętnych jego rówieśników, nie tylko z Podola, ale i z Górowej, Przydonicy, Kobylego Gródka, było wielu. Dla tych małych ludzi dowódcy zorganizowali drużyny na wzór wojskowy.

Ten pobyt w lesie był niezwykle ciężki. Nigdy nie wiadomo było gdzie będzie można spędzić następną noc. Ale ten tryb życia należycie zahartował Władka do późniejszej działalności partyzanckiej. Do domu Władek mógł zajrzeć tylko ukradkiem, aby go nie złapano. Do oddziału „Sępa”, który podlegał VI Okręgowi Batalionów Chłopskich, Władek Pancerz został przyjęty dopiero z chwilą ukończenia 16 roku życia, czyli w maju 1943 roku. Po złożeniu przysięgi Pancerz otrzymał pseudonim „Kłos”. Służba w oddziale „Sępa” była bardzo ciężka, mogli jej podołać tylko najbardziej odważni i zahartowani żołnierze. Władek Pancerz był jak na swój wiek rosłym i silnym mężczyzną. Dlatego też pod opieką miał zawsze Ręczny Karabin Maszynowy. Oddział liczył 60 żołnierzy, w tym 12 żołnierzy radzieckich zbiegłych z niewoli niemieckiej, jednego Węgry i jednego Słowaka. Działał na terenach powiatów: gorlickiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i jasielskiego. Bardzo często w ciągu jednej nocy ludzie oddziału „Sępa” przemieszczali się w razie potrzeby nawet kilkadziesiąt kilometrów. Oddział ten, w którym przyszło walczyć Władysławowi Pancerzowi stoczył około 50 potyczek z Niemcami, w tym około 20 były to większe bitwy. Przeprowadzane były akcje sabotażowe, rozbrajano niemieckie posterunki, jak np. w Czarnym Potoku czy Jazowsku. Stoczono poważną bitwę z kompanią Wehrmachtu w Szczyrzycu. Ponadto Oddział „Sępa” dezorganizował ściąganie kontyngentów, niszczył w urzędach gminnych spisy ludności wyznaczonych na przymusowe roboty do Niemiec, wykazy kontyngentowe. Takie akcje przeprowadzono między innymi w Kobylim Gródku, Korzennej, zdemolowano pomieszczenia urzędu gminnego w Rzepienniku Strzyżewskim. Niszczono zlewnie mleka, unieruchamiano tartaki pracujące dla Niemców. Oddział wykonywał także wyroki sądu podziemnego państwa polskiego. Do ważniejszych akcji oddziału „Sępa” należy zaliczyć: rozbrojenie posterunku żandarmerii w Korzennej i w Kobylim Gródku. W teście miejscowości spalono willę gubernatora Franka, w której on często przebywał na wypoczynku. Niezwykle ważną akcję wykonał oddział „Sępa” w Nawojowej. Po dłuższym przygotowaniu oddział urządził zasadzkę na hitlerowskich dygnitarzy ze starostwa i policji z Nowego Sącza. W czasie gdy samochód zjawił się na moście nad rzeką Kamienicą, pomiędzy Nowym Sączem a Krynicą, most wleciał w powietrze wraz z samochodem. Inną zasadzkę urządził oddział „Sępa” w Posadowej na trasie Nowy Sącz - Zakliczyn. Zaatakowano wówczas kolumnę składającą się z kilkunastu samochodów. Wówczas to łupem partyzantów padło 3 samochody osobowe, 10 samochodów zostało zniszczonych. Natomiast w walce zginęło 10 Niemców. Po tej partyzanckiej ekspedycji Niemcy polecili wyciąć 15-metrowy pas lasu obok tego odcinka drogi. Innym znamienym przedsięwzięciem partyzanckiego oddziału Wątróbskiego było zapędzenie karnej ekspedycji niemieckich żandarmów w Jelnej. Następnie oddział stoczył morderczą walkę na wzgórzu Rosochatka leżącym w połowie drogi między Grybowem a Nowym Sączem. Poza tym oddział zorganizował zasadzkę na Niemców w lasach grodeckich koło Rożnowa. Oddział „Sępa” prowadził aktywną działalność partyzancką w latach 1942-1945. Na większe akcje oddział udawał się w pełnym składzie. Na

mnijšie akcje udawała się tylko część oddziału. Czasem zdarzało się, iż jednej nocy oddział „Sępa” działał w kilku miejscowościach. Niszczono bimbrownie, dokonywano sabotażu w urzędach gminnych czy innych urzędach.

Zbliżał się termin wybuchu powstania w Warszawie w ramach akcji „Burza”. Cała podziemna Polska postanowiła przyjść stolicy z pomocą. Wiele oddziałów Armii Krajowej postanowiło dotrzeć osobiście do Warszawy, pozostałe oddziały AK postanowiły walczyć z Niemcami na swoich terenach razem z oddziałami Batalionów Chłopskich w ramach tzw. „Akcji Scalenkowej”. Oddział „Sępa” już od lipca 1944 roku walczył w ramach organizacji scaleniowej, podporządkowany dowództwu zgrupowania Armii Krajowej. Władysław Pancerz był już wtedy w stopniu kaprała i dowodził sześciuosobową drużyną. Prowadzili wówczas szeroko zakrojoną walkę w ramach Batalionu „Barbara”, po to, żeby odciążyć warszawskie powstanie. Ich oddziały współdziałając z partyzantką radziecką organizowały wypadu i zasadzki leśne na oddziały Wehrmachtu i policji celem zdobycia uzbrojenia. Niemcy wielokrotnie próbowali otoczyć partyzantów w lasach i zniszczyć ich, ale bez powodzenia. 12 września 1944 roku dwa bataliony 14 dywizji SS Galicja otoczyły batalion partyzantów na Suchej Górze, ale udało im się wyjść zwycięsko z tej zasadzki nie ponosząc strat, przebijając się szturmem przez niemiecki pierścień okrążający. Po tej walce batalion „Barbara” zatrzymał się w Jamnej. Dowództwo zakwaterowało się w małym budynku wiejskiej szkoły położonej na wzgórzu, skąd dobrze widać było okolicę. Wieś Jamna w tym czasie zmieniła się w obozowisko pełne partyzantów (około 600) i koni.

15 sierpnia 1944 roku, tuż przed świętem, oddziały 14 dywizji SS Galicja otoczyły obozowisko partyzanckie w Jamnej. Partyzanci obserwowali ruchy wojsk niemieckich i aby uniknąć otwartej walki z przeważającymi siłami niemieckimi wycofali się na sąsiednie zalesione wzgórza, stwarzające dogodne warunki do obrony. Po zaciętej i morderczej walce partyzantom udało się znaleźć lukę w nieprzyjacielskim pierścieniu. Tędy wyprowadzono prawie pół tysiąca ludzi między dwoma posterunkami esesmańskich karabinów maszynowych. Rano hitlerowski kocioł okazał się pusty, a na pobojuwisku było ponad 100 zabitych i rannych esesmanów. Bolesne i dotkliwe były również straty partyzantów, ale niewspółmiernie mniejsze. Mimo znacznej dysproporcji sił partyzanci wyszli z groźnego okrążenia odnosząc zdecydowane zwycięstwo i zachowując nadal siły oraz wolę walki z niemieckim najeźdźcą. W czasie tych walk hitlerowcy za pomoc udzieloną partyzantom spacyfikowali Jamnę. Pancerz ze swoim oddziałem znajdował się jakieś dwa kilometry od Jamny. Z bolącym sercem przyglądał się tragedii wioski, która tak blisko sąsiadowała z jego rodzinnym Podolem. Słyszał krzyki mordowanych ludzi i wioski skazanej na zagładę. To była ludzka tragedia, która na zawsze wdarła się w psychikę tego, tak szybko wyrosłego młodzieńca. A tymczasem wieś płonąła przez całą noc z 25 na 26 września. Zginęło w tym czasie 57 osób. Przeżycia mieszkańców Jamnej z tamtych okrutnych dni zebrał i opublikował Maciej Kozłowski, w 30 rocznicę bitwy. Zostały one wydrukowane w czasopiśmie „Więści” nr 41 z 13.10.1974 roku. Oto krótki jakże dramatyczny wyjątek: „W piwnicy u Potoka ze dwudziestu ludzi siedziało. Więc jak przyszli i zobaczyli, że zaraz zaczęli krzyczeć: wychodźcie, wychodźcie! Pierwsza wyszła Potokowa z rocznym synkiem na rękę, położyli ją zaraz na progu serią z automatu, tak samo Marię Stanuch, która też wyszła z małym dzieckiem. Dwaj chłopcy od Potoka

myśleli, że uda im się przeskoczyć do lasu; nie przebiegli nawet dziesięciu metrów. Ale Niemcy bali się wejść na dół do piwnicy. Jak zobaczyli, że nikt więcej nie wychodzi, to podpalili chlewiki, co stały dookoła. Na dole zrobił się żar nie do wytrzymania, dym gryzł w oczy, jednak stary Potok nie pozwolił nikomu więcej wyjść. Leżeli na podłodze odmawiając litanie. Kiedy i chałupa stanęła w ogniu, Niemcy w końcu odeszli. Wtedy stary kazał wychodzić po jednemu, skakać przez płomienie i biec do lasu. Poparzeni, na wpół uduszeni, dotarli do zbawczych zarośli. Byli uratowani. Tymczasem Niemcy szaleli już w całej wsi. Mszcząc się za przegraną bitwę podpalali dom za domem. Gdy ktoś nie chciał wyjść, płonął żywcem, tak jak stara Brończykowa”.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych oddział Pancerza zgłosił się aby ujawnić swoją działalność bojową w czasie okupacji i złożyć broń. Pancerz podjął wówczas naukę w nowosądeckim gimnazjum w Liceum. Po zdaniu matury postanowił spełnić swoje marzenie. Wstąpił do szkoły oficerskiej w Rembertowie. Po jej ukończeniu i uzyskaniu stopnia podporucznika pozostał w wojsku. Ale jego wojskowa kariera nie potrwała zbyt długo. W jego papierach odnotowano, że ojciec Piotr Pancerz był legionistą i walczył przeciwko bolszewikom. Znalaziono także adres ciotki w Chicago. To wystarczyło, żeby porucznik Władysław Pancerz musiał szukać zajęcia w cywilu. Ponieważ od wczesnej młodości był związany z działalnością harcerską, więc został przyjęty do pracy w Komendzie Krakowskiej ZHP. Potem drogi jego dalszej kariery w tej młodzieżowej organizacji zaprowadziły go aż do Komendy Głównej ZHP. W tamtych czasach uczestniczył we wszystkich zawirowaniach jakie przeżywał ZHP, broniąc zawsze wartości ideowych tej organizacji. W międzyczasie uzupełnił studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim. W 1964 roku Władysław Pancerz został



Komendantem Chorągwi Krakowskiej ZHP i tę funkcję pełnił do 1971 roku. To za jego kadencji nadano Chorągwi ZHP imię patrona Tadeusza Kościuszki. Działając w organizacjach kombatanców dosłużył się stopnia majora. Jemu też Związek Kombatantów powierzył misję ratowania zbiorów Muzeum Czynu Zbrojnego hutników w Nowej Hucie. Dzięki między innymi jego zabiegom powołana została Małopolska Fundacja Muzeum Czynu Zbrojnego, mająca za zadanie uratowanie pamiątek wojennych pracowników Kombinatu Metalurgicznego i Nowej Huty, walczących na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Skromny pogrzeb (ze względu na obowiązujące przepisy stanu epidemii koronawirusa) mjr. Władysława Pancerza odbył się 26 marca 2020 roku na cmentarzu w Batowicach. Pożegnaliśmy Człowieka wielkiego serca dla ludzi, wyjątkowo zasłużonego dla nowohuckich kombatantów.

Sławomir Pietrzyk
fot. Marcin Pietrzyk

MAŁA STRAWA POD KOPCEM WANDY

To wydarzenie podsumować można jako rodzinny piknik, który rozgrzało serca. Bo chociaż odbyło się w samym środku zimy, przy nieprzychylniej aurze to atmosfera była wyjątkowo gorąca. Obecna tego popołudnia pod Kopcem Wandy około stuosobowa grupa mieszkańców charakteryzowała się wyjątkowo pozytywną energią a organizatorzy zadbali o każdego bez względu na wiek i upodobania.

„Mała Strawa pod Kopcem Wandy”, która odbyła się 4 lutego 2024 roku, stała się żywym dowodem na to, że prawdziwa wspólnota i rodzinna atmosfera potrafią pokonać nawet najbardziej nieprzychylnie warunki pogodowe. Pomimo pluchy i kapryśnej pogody, dobra setka uczestników zebrała się, by wspólnie celebrować to niezwykle wydarzenie. Rozpoczęło się ono od symbolicznego wejścia na szczyt Kopca Wandy, które uczestnicy przemierzali z rozpalonymi pochodniami w dłoniach, tworząc niezapomniany, migoczący pochód.

Pomimo pluchy i kapryśnej pogody, dobra setka uczestników zebrała się, by wspólnie celebrować to niezwykle wydarzenie

Po zejściu z kopca na uczestników czekały atrakcje, które przeniosły ich w czasie do słowiańskich korzeni. Ognisko, przy którym zgromadzeni mogli się ogrzać, stało się centrum tego wydarzenia. Słowiańskie opowiadania, warsztaty, muzyka na żywo i śpiew tworzyły niepowtarzalną atmosferę, w której każdy mógł poczuć się częścią wielkiej, rodzinnej społeczności. Odprawiane słowiańskie gusła i podarunki dla słowiańskich bogów wzbogaciły to doświadczenie, dodając mu magicznego wymiaru a słodka strawa i gorący napitek czekał na wszystkich. Nie zabrakło także akcentów, które podkreśliły indywidualny wkład uczestników w to wydarzenie. Pamiątkowe medalio-



ny, pasowanie najmłodszych na woja lub zielarkę sprawiły, że każdy mógł poczuć się wyjątkowo i niezapomnianie, a wszystko to w cieniu legendy o Wandzie, która była duchowym przewodnikiem tego spotkania.

„Mała Strawa pod Kopcem Wandy” to nie tylko okazja do wspólnego spędzenia czasu, ale także prelude do głównego święta Kopca Wandy: „Strawy pod Kopcem Wandy - Przywitanie Lata”, które odbędzie się 23 czerwca 2024 roku. Już dziś Fundacja Ecotravel

serdecznie zapraszają wszystkich na to wyjątkowe wydarzenie, które obiecuje być jeszcze bardziej magiczne i pełne niezapomnianych wrażeń.

Wydarzenie publiczne zostało sfinansowane ze środków Miasta Krakowa.

KOLĘDOWANIE MA MOC

Zakończył okres kolędowania. Z tej okazji chcemy wstępnie podsumować 4. edycję kolędowego challenge #KolędaDlaHospicjum2023. Przypominamy, że zbiórka on-line trwa do końca lutego. Na chwilę obecną, w ramach akcji, Hospicjum Świętego Łazarza zostało wsparte kwotą ponad 40 tysięcy złotych.

Na początek w imieniu pacjentów Hospicjum Świętego Łazarza oraz organizatorów zbiórki chcemy z całego serca podziękować wszystkim kolędnikom za piękne wokalne występy i za każdy grosik, który z kolędową melodią w tle, zasilił zbiórkę na rzecz Hospicjum. Dziękujemy również tym, którzy nie mieli czasu a może odwagi by zaśpiewać i po prostu wrzucili grosik do internetowej puszk. „Serca hospicyjnego zespołu i naszych pacjentów radowały się na każdą nowo udostępnioną kolędę. Mamy nadzieję, że udział w akcji przyniósł uczestnikom radość nie tylko z gestu wpar-

cia potrzebujących hospicyjnej troski, ale także radość wspólnego śpiewu, który bądźmy szczerzy coraz rzadziej nam się zdarza. Cieszymy się, że Hospicjum inicjując tę akcję przyczyniło się do odradzenia pięknej tradycji kolędowania z przyjaciółmi, rodziną a często z współpracownikami. Dziękujemy Wam wszystkim za trud, Waszą wrażliwość, pomoc i wzruszenia, których mogliśmy tutaj w Hospicjum doświadczyć.” – podkreślają organizatorzy zbiórki. W ramach 4 edycji akcji pojawiło

się w Internecie blisko 80 kolęd oznaczonych hasztagiem #KolędaDlaHospicjum2023, odnotowano 91 wpłat na założonej zbiórce oraz kolejne bezpośrednio na konto Towarzystwa, o łącznej wartości blisko 40 tys. zł. Kto jeszcze nie słyszał, nie widział, nie wpłacił, zapraszamy na profil FB Hospicjum św. Łazarza w Krakowie gdzie zostały udostępnione wszystkie nagrania. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i już dzisiaj zapraszamy do udziału w kolejnej edycji akcji, która już od 6 grudnia 2024 r.



Babki z Nowej Huty kolędują dla Hospicjum. Fot. Ryszarda

Kraków

FESTIWAL
ROZMAITOŚCI

2-3.03.2024 | KLUB 303
Os. Dymizjonu 303, Nr 1

SOBOTA | 14:00-20:00
rozmaitości warsztatowe
(m.in. sensoplastyka, capoeira, mały ogródek, lego roboty)

NIEDZIELA | 17:00-20:00
rozmaitości cyrkowe
(warsztaty kostiumowe, pokazy i parady cyrkowe)

Szczegółowy program na
www.krakownh.pl

na warsztaty obowiązują zapisy
klub303@krakownh.pl
504 419 079

OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOVA HUTA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

ORGANIZATOR



PARTNER



PATRON MEDIALNY



WWW.KRAKOWNH.PL

ośrodek.kultury.krakow-nowa-huta
 ok_nowahuta

Z NOTESU KIBICA

17.02 (sobota) – godz. 11, mecz piłki nożnej: Hutnik – Garbarnia Kraków
17.02 (sb) – godz. 14.30, II liga – grupa czwarta siatkówki mężczyzn: Sparta – Alukoncept Bobrowniki (hala ZSOS 2, os. Teatralne 35); godz. 15: Hutnik – TKS Tychy (hala SP 105, os. Słoneczne 12)

WIEŚCI SPOD SIATKI

Mistrzostwa Polski juniorów. W każdym z turniejów ćwierćfinałowych miało uczestniczyć po sześć drużyn, ale na ten we Wrocławiu – jednym ze startujących była nowohucka Sparta/AGH – nie dotarł UKS Powiat Kołobrzegi. Miał on być jednym z grupowych konkurentów krakowian. W tej fazie przyszło im więc się zmierzyć z BAS Białystok, którą pokonali 3-0 (25-14, 25-11, 25-18). W następnym meczu spotkali się z drugą w grupie A Wifamą Łódź, odnosząc kolejne zwycięstwo 3-0 (26-24, 25-18, 25-19) i właściwie zapewniając sobie awans do półfinału MP. Na koniec tej imprezy ich przeciwnikiem był główny faworyt do pierwszej pozycji, Gwardia Wrocław. Spartanie sprawili jednak sporą niespodziankę, zwyciężając z Gwardią 3-0 (25-17, 25-22, 25-19) i zajmując pierwszą lokatę. - Emocji nie brakowało, bo graliśmy z gospodarzami, ale chłopaki zagraли bardzo dobrze i swobodnie dostaliśmy się do półfinału – mówił po tym meczu trener Adam Fedorek. Wraz z nimi awansowali gospodarze. Mistrzostwa Polski juniorek. Na trudne przeciwniczki trafiła w ćwierćfinałowych zawodach w Białej Podlaskiej Sparta/UJ. Ale zaczęła występy od zwycięstwa 3-0 (25-14, 25-13, 25-8) nad UKS Pomorzenie/Pogodno Szczecin. W kolejnym tego dnia występie uległa jednak Pałacowi Bydgoszcz 1-3 (19-25, 25-17, 25-18, 25-14). Mimo to pozostała w walce o awans. Kolejnym jej przeciwnikiem był ŁKS Łódź. Niestety, zakończyły ten mecz porażką 0-3 (15-25, 15-25, 18-25), tracąc szansę na występy w półfinale MP, do którego dostał się Pałac – uplasował się najwyżej – i następny w klasyfikacji ŁKS. W ostatnim swoim występie krakowianki pokonały Szóstkę Białą Podlaska 3-2 (25-23, 25-16, 16-25, 22-25, 15-12), lokując się na trzeciej pozycji. II Liga Małopolska mężczyzn – grupa finałowa. MKS Proszowice – Sparta/AGH 3-2 (23-25, 25-17, 25-18, 22-25, 15-8), Dalin Myślenice – Hutnik II 1-3 (25-21, 20-25, 16-25, 17-25). (dan)

PRZYSZEDŁ ZNANY STOPER

Dorian Frątczak – powrócił po siedmiu latach – i defensywny pomocnik Maciej Urbańczyk. W zespole gości wystąpiło z kolei kiedyś związanych z klubem z Suchych Stawów Arkadiusz Leszczyński, Tomasz Jaklik i Błażej Tetych. Pewien niepokój wśród sympatyków drużyny z Nowej Huty wzbudzał brak transferów obrońców. Co prawda powrócili do tej formacji z wypożyczeń Patryk Nowakowski i Marcel Sawicki, ale chodziło o doświadczonych stoperów.

W końcu pozyskano takiego zawodnika, znanego w naszym kraju z występów Jagiellonii Białostok i Śląsku Wrocław. Jest nim 35-letni Igor Tarasovs (Łotwa), który ostatnie pół roku spędził w III lidze szwedzkiej. Z Hutnika natomiast definitywne odszedł stoper Dawid Kubowicz, który będzie teraz zawodnikiem Kalwarianki Kalwaria Zebrzydowska (IV liga). (dan)

I ZNOWU W STREFIE SPADKOWEJ

STAL MIELEC – PUSZCZA NIEPOŁOMICE 1-2 (0-1)
0-1 – Cholewiak (22), 1-1 – Szkurin (83), 1-2 – Wlazło (90).
PUSZCZA: Zych – Mroziński, Craciun, Stępień, Jakuba – Siemaszko, Serafin (76. Stec), Walski, Hajda (73. Poczobut), Cholewiak (63. Tomalski) – Firlej (63. Bartosz).
Sędziował Jarosław Przybył z Kluczborka. Żółte kartki: Pingot, Wlazło – Zych, Mroziński. Widzów: 3915.

Piłkarska ekstraklasa wznowiła już rozgrywki, ale nie był to udany występ małopolskiego zespołu, który broni się przed degradacją. Przez całe prawie spotkanie ustępował przeciwnikom z Podkarpacia, którzy również znajdują się wśród niepewnych swego bytu, nastawiając się przede wszystkim na obronę. Goście więcej tylko biegali – mieli w nogach 120 km, rywale 114 km – mieli więcej rzutów różnych i fauli, a Oliwier Zych

musiał znacznie częściej interweniować niż jego vis a vis. Jeśli chodzi o statystyki, to dość jeszcze zaznaczyć, że byli przy piłce tylko 27 procent czasu. Paradoksalnie byli jednak bardzo blisko zwycięstwa, ale sami podarowali je Stali. W 22 min po ładnej akcji prawym skrzydłem i podaniu debiutującego Macieja Firleja prowadzenie uzyskał dla nich Mateusz Cholewiak. Zgodnie z futbolową zasadą uderzył piłkę tam skąd

przyszła, zaskakując bramkarza miejscowych. Potem niepołomianie wielu okazji nie mieli, a jeśli uzyskiwali jakąś przewagę, to tylko na chwilę. Najczęściej umiejętnie się bronili, w czym największą rolę było zasługi wyróżniającego się Oliwiera Zycha. Tak było do 83 min, kiedy Ilja Szkurin ograł ich obronę, posyłając piłkę pomiędzy trzech z nich, zasłonił widok Zychowi, w krótki róg. Szansa na remis jednak jeszcze była, ale w doliczonym czasie żaden z „Żubrów” stojących kilka metrów przed bramką nie przeszkodził Piotrowi Wlazło w oddaniu uderzenia głową. - Nie ustrześliśmy się w końcówce banalnych, dzieciennych i trampkarskich błędów. Stal wy-

grała doświadczeniem – nie krył rozczarowania trener Puszczy, Tomasz Tułacz, choć z drugą częścią jego wypowiedzi trudno się zgodzić. Przecież większość jego zawodników to rutyniarze. Nowym liderem została Jagiellonia Białystok – 41 pkt. Puszcza osunęła się pod „kreskę”, do strefy spadkowej na szesnaste miejsce – 20 pkt. Teraz czeka ją jeszcze trudniejszy wyjazd (w niedzielę, 18 lutego), gdyż do Legii Warszawa. ***

Krótko zawodnikiem Puszczy był bośniacki napastnik, Muris Mešanović, który przeniósł się do Niepołomic w sierpniu ubiegłego roku. Teraz przeprowadził się do czeskiej Dukli Praga. (dan)

WYRÓWNALI ZALEGŁOŚCI

HUTNIK – ASPR ZAWADZKIE 36-25 (13-13)
HUTNIK: Pegielski, D. Mastalerz – Wnęk 4, Krawczyk 5, Sobczyk 6, Przała 3, Koncela, Adaś 2, Gubała, Dziedzic 3, Krzysztof 4, Słowiński, Jagielak 5, Maj, Trawnicky 1, Żarnowski 3.
Było to zaległe spotkanie z 20 stycznia z I kolejki rundy rewanżowej. Mecz tych drużyn w Zawadzkiem zakończył się dwubramkowym zwycięstwem zespołu z

Opolskiego – i plasuje się on w tabeli wyżej od hutników – toteż można było się spodziewać wyrównanej gry. Tuż przed spotkaniem na Suchych Stawach okazało się jednak, że jest pewien element, który przemawia na rzecz gospodarzy. Otóż goście przyjechali w dość skromnym składzie. Ale przed przerwą toczyła się bardzo wyrównana gra. Często był remis, a jeśli któraś ze stron obejmowała prowadzenie, to tyl-

ko różnicą bramki. Dopiero w 29 min za sprawą Kamila Adasia krakowianie objęli prowadzenie 13-11. Długo się nim nie cieszyli, bo zapomnieli się w obronie i ta połowa skończyła się remisem. Inaczej to spotkanie wyglądało po zmianie stron. Goście zaczęli słabnąć i przewaga Hutnika zaczęła rosnąć. Po serii pięciu trafień pod rżąd – w tym trzech Antoniego Sobczyka – prowadził w 52 min 28-21. I widać już było, że musi zwyciężyć. Jedy-

ną niepewną było jaką stanie się to różnicą. Liderem czwartej grupy pozostaje Vive II Kielce – 33 pkt. Hutnik po tym zwycięstwie pozostał na szóstym miejscu – 21 pkt. Tyle samo uzbierał wyprzedzający go AZS AGH II Kraków. W najbliższym spotkaniu nowohucki zespół wystąpi w Myślenicach przeciwko Jedyńce (sobota, 17 lutego, godz. 11). (dan)

WALCZYLI O TROFEUM SMOKA

Po raz dziesiąty odbył się w Krakowie międzynarodowy Turniej o Trofeum Smoka Wawelskiego w szpadzie, mający rangę Pucharu Europy kadetów i kadetek. Organizatorem imprezy był Krakowski Klub Szermierzy. Wzięli niej udział zawodnicy z całego świata, gdyż regulamin tej rywalizacji dopuszcza udział zawodników nie tylko z Europy. Byli np. przedstawiciele Argentyny, Brazylii, Egiptu, Jordanii, Kanady, Kataru, Peru, USA. Na plansze wyszło 228 szpadzistów i 189 szpadzistek. Najliczniej oczywiście Polacy, a wśród nich byli przedstawiciele klubów krakowskich. W kategorii kadetów zwyciężył Kerkko Jarvi (Finlandia), drugi był Maksym Gula z Ukrainy, a na

trzecim miejscu uplasowali się Nicola Juliano Squieri (Szwajcaria) i Riccardo Gera (Włochy). Spośród Polaków najlepiej spisał się Mikołaj Adamczyk (Szpada Wadowice), zajmując szóstą pozycję. W zmaganiach dziewcząt wygrała Mariia Sereda (Ukraina), za którą znalazły się jej krajanki, Tamara Sych oraz Alina Dmytruk na trzecim miejscu, wspólnie z Khadiją Hasanli (Azerbejdżan). Najlepsza z Polek Laura Misiak (RMKS Rybnik) była piąta. Zawody drużynowe dziewcząt zakończyły się sukcesem Ukrainek, druga lokatę zajęła Ukraina III, a kolejne miejsce zajęły Czeszki. Wśród kadetów zwyciężyli Ukraińcy, 2. Szwajcaria, 3. Polska. (dan)

DOBRY WYSTĘP KNAPIK-MIAZGI

Dwanaście polskich szpadzistek wzięło udział w kolejnych zawodach Pucharu Świata, które odbyły się w Barcelonie. Do Hiszpanii poleciały również trzy przedstawicielki AZS AWF Kraków – Barbara Brych, Aleksandra Jarecka i Renata Knapik-Miazga. W tym sezonie każdy taki start ma wielkie znaczenie, gdyż jest formą eliminacji przed Igrzyskami Olimpijskimi, które odbędą się w Paryżu. W poprzednim występie w Katarze nasze reprezentantki niewiele jednak zdziałały. Teraz było lepiej, chociaż było dwa razy więcej startujących – walczyło ich 256 – niż w arabskim emiracie, ale tylko za sprawą zawodniczek klubu z Czyżyn. Pozostałe Polki nie liczyły się w stawce, kończąc przeważnie na jednej walce i poza

setką. Najlepiej z Polek spisała się Knapik-Miazga. Po czterech zwycięstwach, w tym nad Isabel Di Tellą (Argentyna), której uległa w Katarze, na większy opór trafiła dopiero w ćwierćfinale, w starciu z Yiwen Sun (Chiny). Wykazała więcej opanowania i po długiej walce pokonała ją 11-10. W półfinale Knapik-Miazga przegrała jednak z Vivian Kong (Hongkong), zajmując ostatecznie trzecie miejsce. Cały turniej wygrała Kong. Jarecka uplasowała się na 35 miejscu, a Brych na 97 pozycji. W Barcelonie rywalizowano również w turnieju drużynowym. Polki – Jarecka zastąpiła w składzie Knapik-Miazgą – znalazły się dopiero na 13 miejscu. Wygrały Włoszki. (dan)

PRZY WSPÓLNYM STOLE I WSPÓLNYM JEDZENIU, CZYLI... CO PODAĆ NA SHARING PLATES?

„Wspólne talerze” (z ang. sharing plates) to gastronomiczny trend z przyszłością. Jego popularność znacząco wzrosła po okresie pandemii, kiedy ludzie, zmęczeni przymusowym odosobnieniem, ponownie zaczęli spotykać się przy wspólnych posiłkach. Nowy pomysł początkowo przyjął się szczególnie w restauracjach i barach, ale ponieważ jego formuła jest atrakcyjna i daje duże pole do popisu dla kreatywności – „wspólne talerze” pojawiły się także na rodzinnych przyjęciach i domówkach.

Początków tej idei należy szukać w latach 80. XX wieku w Hiszpanii, gdzie podaje się tapas – niewielkie przekąski jedzone w barach do napojów. Ich genezy upatruje się w andaluzyjskim zwyczaju przykrywania szklanek z alkoholem plasterkami suchej kiełbasy, co chroniło zawartość przed natrętnymi muchami. Z czasem do kiełbasy dołączył chleb i inne dodatki. Tapas spożywa się najczęściej przy stoliku lub na stojąco w barze. W niektórych lokalach hiszpańskie przekąski są nadziewane na wykałaczki, co pomaga w naliczaniu rachunków – klienci przy wyjściu pokazują obsłudze ile mają patyczków.

Plusy i minusy

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć czy sharing plates to bardziej trend kulinarny, czy społeczny. W restauracjach zwykle funkcjonuje w ten sposób, że grupa nieznanymi osobami siada przy wspólnym stole, na którym pojawiają się półmiski z różnymi smakołykami. Uczestnicy takiego spontanicznego przyjęcia nakładają na talerze małe porcje każdego dania. Popularność nowego trendu jest szeroko komentowana w mediach. Specjaliści i krytycy kulinarni dostrzegają w nim aspekty zarówno pozytywne, jak i negatywne. Na plus wymienić można możliwość próbowania nowych dań bez konieczności zamawiania pełnych porcji oraz tworzenie własnego menu. Nie do przecenienia są wartości społeczne, ponieważ takie wspólne nasiadówki pozwalają stworzyć przy stole swobodną atmosferę śródziemnomorskich wakacji i zmienić jedzenie w rodzaj wydarzenia. Po stronie minusów wymieniane są kwestie higieny, jak również złamanie bariery intymności, co dla niektórych może być nie do przejścia. Przy stole może też dochodzić do nieporozumień związanych np. z niewystarczającą ilością ulubionego dania.



Jakie dania wybrać?

Bez wątpienia nie każdy rodzaj jedzenia nadaje się do serwowania podczas „sharing plates”. Warto o tym wiedzieć szczególnie kiedy planujemy zorganizować tego typu wydarzenie dla rodziny bądź przyjaciół. Przede wszystkim sięgnijmy po klasyki i podajmy smakołyki, które tradycyjnie są wykorzystywane w tapas np. patatas bravas (pieczone ziem-

niaki z pikantnym sosem), tortille, oliwki czy sery. Doskonale pasują też meze, czyli przekąski pochodzące z kuchni śródziemnomorskiej – zaliczamy do nich m.in. mamy hummus, babaganush (pastę z bakłażana), tzatziki, falafela czy grillowaną pitę.

Na „wspólnych talerzach” doskonale sprawdza się sushi, potrawy z grilla (mięsa, ryby i warzywa), sałatki (grecka, caprese z pomidorami i mo-

zarellą) oraz krewetkami. Ciekawym pomysłem jest podawanie miniporcji znanych i popularnych dań głównych np. małych burgerów, kawałków kurczaka w panierce lub kawałków pieczonej ryby. Na deser idealne będą takie słodkości jak tiramisu, panna cotta czy niewielkie owocowe tarty, a do picia wszelkiego rodzaju owocowe lub warzywne koktajle. Z alkoholi dobrze pasuje lekkie wino. Trudno również wyobrazić sobie „wspólne talerze” bez aromatycznych wędlin.

– Doskonałym pomysłem na sharing plates są też tzw. deski wędlin – mówi Anna Burak z firmy Dobrowolski – Starannie zakomponowane kawałki szynki, kiełbasy czy parówki z pewnością przyciągną wzrok naszych gości i zachęcą do skosztowania. Z naszej oferty z pewnością dobrze sprawdzą się na desce albo jako składnik koreczków: Szynka z Wadowic i Kiełbasa glogowska. Polecam też Parówki wadowickie klasyczne lub z serem, które doskonale smakują także na zimno. Z kolei na „sharingowe” danie gorące doskonale nadadzą się produkty z serii Dobrowolski od kuchni np. Roladki mięsne z serem i pieczarkami, Roladki mięsne kebab czy Hamburgery mięsne. Pamiętajmy też, aby „sharing plates”, szczególnie takie organizowane we własnym domu, urozmaicić dodatkowymi aktywnościami. Dobrym pomysłem jest np. zabawa grammi fabularnymi.

(red)





Fot. Naczynia z rejonu kopca Wandy.

ZANIM POWSTAŁ KOPIEC WANDY (EPOKA BRĄZU - 2)

Jedną z najcenniejszych wartości dla archeologów było przebadanie osady z epoki brązu w stopniu nie mającym precedensu w skali naszego kraju. Została ona założona w miejscu, w którym dwa tysiące lat później usypano kopiec Wandy. Dzięki funduszom z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego mogło powstać nowoczesne opracowanie wykorzystujące zdobycze różnych dziedzin nauki. Oprócz archeologów zaangażowali się w nie biolodzy, fizycy, chemicy i inni. To kolejne opracowanie naukowe poświęcone archeologii terenu Nowej Huty.

Dzięki datowaniu metodą radioaktywnego węgla ustalono, że osadę założono ok. 1450 r. p.n.e. Najstarsza część wioski znajdowała się ok. 80 metrów na zachód od obecnej podstawy kopca. Składała się z kilkunastu gospodarstw tworzących zamknięty owal z niezabudowanym placem w środku. Jednocześnie we wsi mogło żyć nawet 100 osób.

Mieszkający tam ludzie byli rolnikami. Skąd o tym wiadomo? Mianowicie biolodzy współpracujący z archeologami znaleźli w próbkach ziemi z osady szczątki prosa. Ponadto uprawiano pszenicę i jęczmień. Natomiast węgle drzewne najczęściej należały do dębu.

Udało się także określić kości hodowanych wówczas przez mieszkańców osady zwierząt. Były nimi głównie bydło oraz kozy i owce. Nieco mniej hodowano świń. Stwierdzono też kilka procent kości konia i psa. Co ciekawe rolnicy z osady w Mogile rzadko polowali – rozpoznano po jednej kości jelenia i bobra. Posługiwali się jednak łukiem, o czym świadczy znaleziony grot strzały wykonany z brązu. Z tego samego surowca wykonano haczyk do wędki – z pewnością krystaliczne wody Wisły i Dłubni były pełne ryb.

A co z przechowywaniem pokarmów? Zapasy przechowywano w piwniczkach, które były wkopywane w ziemię. Miały okrągły lub owalny wlot a niżej rozszerzały się. Ze względu na trapezowaty lub gruszkowaty kształt profilu, dna tych jam miały dużą powierzchnię – niekiedy nawet 7 m², którą użytkowano jako „podłogę” magazynu. W okresie funkcjonowania piwniczki były zadane.

Poza uprawą roli i hodowlą zwierząt mieszkańcy oddawali się

wielu zajęciom niezbędnym do sprawnego funkcjonowania gospodarstw. Wykonywali narzędzia krzemienne. Specjalistyczne badania mikroskopowe wykazały, że niektóre z nich służyły do krzesania ognia. Większe znaczenie miała obróbka kamienia. Powstawały z nich kamienne żarna, rozcieracze, osetki, płyty do szlifowania, a nawet sierpy. Znane są też dwa topory z amfibolitu, które zapewne były importami. Były pomocne przy obróbce drewna. Z kości zwierząt powstawały proste przybory – igły, szpile i szydła-przekłuwacze. Mieszkańcy Mogiły potrafili wytwarzać dziegieć – smołę drzewną. Służył on jako lepiszcze oraz środek antybakteryjny.

Najwięcej informacji posiadamy o garncarstwie. Naczynia wytwarzano „chałupniczo”, lepiąc je w ręku na potrzeby gospodarstwa domowego. Zamysłem wytwórców tych naczyń było nie tylko wykonanie pojemników o określonych walorach użytkowych – istotne były też względy estetyczne. Dlatego wiele naczyń zdobiono, pokrywając ich powierzchnie rytym ornamentem z rozmaitymi wątkami geometrycznymi. Badania specjalistyczne dowiodły, że temperatura wypału wynosiła 650-750 stopni C. W jednej z zawałonych piwniczek natrafiono na dwa olbrzymie naczynie – jedno z największych jakie kiedykolwiek znaleziono na ziemiach polskich. Większe z nich miało średnicę około 110 cm i pojemność ok. 300 litrów. W mniejszym można było pomieścić ok. 200 litrów.

Ciekawe, choć niepozorne są proste misy gliniane, które miały otworki do zawieszania nad ogniskiem. Znaleziono kilkadziesiąt ułamków takich naczyń. Ciekawe, że tysiące mis z dziurkami odkryto podczas wykopalisk po drugiej stronie Wisły, na trasie autostrady A4 w Krakowie-Bieżanowie, Zakrzowie i Kokotowie. Były one związane z odparowywaniem solanki czerpanej ze słonych źródeł w okolicach Wieliczki. Od osady w Mogile do tych miejsc jest zaledwie dwie godziny marszu (ok. 10 km). Można więc wnosić, że jej mieszkańcy trudnili się, na dużą skalę, eksploatacją słonych źródeł w obrębie pasa solonośnego w rejonie Wieliczki. Dalszy ciąg w następnym numerze.

Jacek Górski
Fot. Archiwum MAK.

Z KRONIKI POLICYJNEJ

13 osób zatrzymanych w Krakowie za handel narkotykami

Krakowscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Małopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Krakowie zatrzymali 13 osób podejrzanych o rozprowadzanie środków odurzających w postaci amfetaminy, mefedronu oraz tabletek ekstazy. Zatrzymanym grozi od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności. Policjanci Komendy Miejskiej Policji w Krakowie z Wydziału do walki z Przestępczością Narkotykową, Wydziału do walki Przeciwno Życiu i Zdrowiu, Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu, Wydziału do walki z Przestępczością Samochodową, Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą, wspólnie z funkcjonariuszami Małopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Krakowie 31 stycznia br. realizując materiały operacyjne i procesowe, działając przy współpracy z Prokuraturą Rejonową Kraków Nowa Huta, wkroczyli do 15 mieszkań w różnych dzielnicach Krakowa. Podczas przeszukania miejsc zamieszkania oraz pojazdów należących do zatrzymanych, policjanci zabezpieczyli łącznie 1495 gramów mefedronu, 214 gramów marihuany, 0,2 grama 2-CB oraz pieniądze w łącznej kwocie 9490 zł i 550 euro. W akcji wykorzystano dwa specjalne wyszkolone psy do wyszukiwania narkotyków z Małopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego. W wyniku przeprowadzonych działań policjanci zatrzymali 10 mężczyzn oraz 3 kobiety w wieku od 31 do 45 lat, którym przedstawiono zarzuty rozprowadzania środków odurzających w postaci amfetaminy, mefedronu oraz tabletek ekstazy. Na wniosek Prokuratury Rejonowej Kraków-Nowa Huta w Krakowie wobec 4 podejrzanych sąd zastosował tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy, wobec pozostałych zastosowano środki wolnościowe w postaci dozoru, zakazu opuszczania kraju oraz poręczenia majątkowe. Zatrzymanym grozi od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Policyjna interwencja wobec agresywnego mężczyzny

Dwoje policjantów podejmujących w zeszły poniedziałek interwencję w mieszkaniu zostało zaatakowanych przez zamieszkującego tam mężczyznę. W trakcie interwencji 40-latek rzucił się na policjantkę z nożem, raniąc ją w twarz. W celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie i zdrowie funkcjonariuszki jej partner służbowy użył broni. Po wstępnej analizie wynika, że zachowanie funkcjonariuszy było prawidłowe. O dalszych losach napastnika zdecyduje prokuratura. 29 stycznia br.

oficer dyżurny krakowskiej komendy miejskiej odebrał zgłoszenie od kobiety, która twierdziła, że od dłuższego czasu nie miała kontaktu z synem i nie może dostać się do jego mieszkania. Kobieta była zaniepokojona zgłaszając, że syn znajduje się w kryzysie emocjonalnym. Wobec tego istniało realne zagrożenie dla jego życia i zdrowia. Po przybyciu na miejsce interwencji i wysłuchaniu od zgłaszającej wszystkich okoliczności policjanci podjęli decyzję o siłowym wejściu do mieszkania. Kiedy mundurowi przy pomocy straży pożarnej próbowali otworzyć drzwi do mieszkania, obecny w lokalu 40-latek był bardzo agresywny. Przez częściowo uchylone drzwi rzucał on w kierunku policjantów szklane przedmioty oraz próbował oblać ich wrzącą wodą. Co więcej, przed drzwiami również rozlał wodę i zamierzał użyć prądu do porażenia nim funkcjonariuszy. Policjanci po kilkukrotnym wezwaniu mężczyzny do zachowania zgodnego z prawem użyli wobec niego gazu pieprzowego, jednak mężczyzna w dalszym ciągu był bardzo agresywny. Jako że sytuacja była bardzo dynamiczna, a mężczyzna zagrażał nie tylko policjantom, ale również sobie, konieczne było natychmiastowe wejście do mieszkania. Po całkowitym usunięciu drzwi, funkcjonariusze weszli do środka i próbowali uspokoić mężczyznę. Ten jednak ich nie słuchał i nie stosował się do wydawanych poleceń. W pewnym momencie mężczyzna wyciągnął nóż, którym zaatakował podejmującą interwencję policjantkę, raniąc ją w twarz. W związku z tym policjantka dwukrotnie użyła wobec napastnika taseru, jednak i ten środek przymusu bezpośredniego również okazał się niewystarczający do obezwładnienia mężczyzny, który pomimo upadku podniósł się i chciał zadać policjantce kolejny cios. Widząc to, drugi policjant w celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie i zdrowie funkcjonariuszki użył wobec napastnika broni służbowej. Dzięki tej błyskawicznej decyzji napastnik nie zdążył dobiec do policjantki i ugodzić jej nożem. Dotarł też kolejny patrol policji, który wspomógł interweniujących. Obezwładniony agresor został przekazany pod opiekę załogi pogotowia ratunkowego i w policyjnej asyście został przewieziony do jednego z krakowskich szpitali. Policjantka również skorzystała z pomocy szpitalnej, gdzie zaopatrzone jej rany, które na szczęście nie zagrażały jej życiu. W związku z tym zdarzeniem krakowska prokuratura wszczęła śledztwo z art. 223 kodeksu karnego (czynna napasać na funkcjonariusza) i to ona będzie teraz decydować o dalszych losach mężczyzny. (mp)

NA STRAŻY MIASTA

- Starszy mężczyzna obnażał się przed kobietami w autobusie. Dzięki szybkiej i skutecznej reakcji świadków sprawca został ujęty, przekazany strażnikom miejskim, a następnie policji. Do komendy straży miejskiej przybiegł zdenerwowany mężczyzna. Zwrócił się do dyżurnego o natychmiastową pomoc w przejęciu mężczyzny, który dopuścił się czynu nieobyczajnego w obecności kobiet. Gdy zorientował się, że jest w potrzasku, próbował uciec, ale został złapany, a teraz pilnują go świadkowie na przystanku. Strażnicy, którzy właśnie rozpoczęli swoją wieczorną służbę udali się we wskazane miejsce i przejęli mężczyznę. Po ustaleniu dokładnego przebiegu zdarzenia oraz wylegitymowaniu wszystkich biorących udział w interwencji osób, całość sprawy przekazano policji.

- Sytuacja przy Kocmyrzowskiej, przed wejściem do skupu złomu: - Dzień dobry, ten znak drogowy i tabliczki w pańskim wózku są pana? - zapytał strażnik nieco zmieszanego mężczyznę pchającego przed sobą różne metalowe skarby. - Hmm... no bo znak zabrałem z trawnika na Teatralnym, leżał tam, to wziąłem, a każała mi go zabrać dyrektorka ze szkoły, wie pan, dzisiaj wypilem tylko jedno piwo, a lekarz mimo to nie dał mi zdolności do roboty, no to zbieram to żelastwo - z rozbrajającą szczerością odparł mężczyzna. - Rozumiem, to proszę powiedzieć, która to szkoła i jak nazywa się ta dyrektorka i gdyby mógł pan powiedzieć, gdzie dokładnie leżał ten znak? - drażył temat strażnik. Niestety, po dłuższej chwili namysłu nie padła już żadna odpowiedź. Być może mężczyźnie wróci pamięć w trakcie czynności wyjaśniających prowadzonych przez policję.

- Kwadrans po 20.00 operator monitoringu zauważył, że dwóch mężczyzn nakleja plakaty na metalowym ogrodzeniu. Natychmiast przekazał informację dyżurnemu, a ten wysłał patrol. W tym czasie mężczyźni wsiedli do Peugeota i odjechali. Strażnicy pojawili się kilka minut później i mając info o sprawcach przemieszczających się autem, bez większych problemów rozpoznali opisany samochód. Zadanie było tym łatwiejsze, że wysiedli z niego mężczyźni z plakatami i klejem w rękach. Obaj przyznali się do rozklejenia kilkudziesięciu plakatów, co pociągnęło za sobą konsekwencje w postaci dwóch 500 zł mandatów karnych.

- Dyżurny odebrał zgłoszenie, zgłaszającym był młody mężczyzna, który wyjaśnił, że jest osobą niepełnosprawną i potrzebuje pomocy, gdyż jego elektryczny wózek inwalidzki ugrzązł w błocie. Dodał, że pada deszcz i byłby wdzięczny za szybki przyjazd. Chwilę później przybyli strażnicy i wypchali wózek na chodnik. Z uwagi na to, że mężczyzna nie chciał żadnej innej pomocy, na tym interwencję zakończono. (mp)

INFORMATOR NOWOHUCKI



SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

- Pogotowie Ratunkowe: 999
- Toksykologia: 12 411 99-99
- Straż Pożarna: 998
- Policja: 997
- Policja Nowa Huta: os. Zgody (VIII KP) 12 61-52-910, os. Złotej Jesieni 11C (VII KP) 12 61-52-911, 12 615-33-19.
- Straż Miejska: 986
- Pogotowie gazowe: 992
- Pogotowie dźwigowe: 12 644-23-08
- Pogotowie c.o.: 12 644-38-46
- Wodociągi: 12 648-28-61
- Pogotowie ADREM (elektr., c.o., wod.-kan.-gaz): 12 644-19-69, 12 643-27-43.
- Pogotowie elektryczne dla os. Oświecenia: 12 647-05-65 w dni powszednie i 12 647-15-87 w dni świąteczne.
- Całodobowy telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin: 12 411-60-44.



NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

- Szpital Rydygiera, Kraków os. Złotej Jesieni 1: tel. 12 64-68-792.
- NZOZ OPC, Kraków os. Na Skarpie 66: tel. 12 357-52-48.



DYŻURY APTEK

- Apteka Gemini - godziny otwarcia 7-20 i w sobotę 8-16, os. Kazimierzowskie 30, 31-844 Kraków; tel. 571-601-679;
- Apteka DOZ, czynna całą dobę, os. Centrum A, bl. 3, tel. 800 110 110.



MEDYCYNĄ I ZDROWIE

- Gabinet kardiologiczny, lek. med. Krzysztof Ideć, os. Hutnicze 10/3. Rejestracja: 12 357-36-12
- Kompleksowe leczenie stomatologiczne: leczenie kanałowe, protetyka, implanty. Kraków, os. Słoneczne 11, lokal U 1., Tel. 12 644 89 01, kom. 664 395 417. Pon.-pt. 9.00-19.00. www.bjb.net.pl
- Pracownia USG - lek. med. B. Stępień - os. Handlowe 8, tel. 12 644-78-26 lub 696-047-450: badania jamy brzusznej, tarczycy. Czynna: poniedziałek 12.00-16.00 oraz środa i piątek 9.00-12.00.
- Naprawa protez zębowych, wzmacnianie metalem: tel. 608-205-981



USŁUGI RÓŻNE

- Telewizor, anteny: tel. 12-640-00-42, 609 586 881.
- Usługi szklarskie, oprawa obrazów, os. Jagiellońskie 19, Pawilon Handlowo-Usługowy koło kościoła ARKA (wejście z tyłu). Tel. 12 647-86-50, 504-552-197.
- Przechowalnia rowerów i opon (z możliwością przeglądu, całoroczna). Plac targowy PIAST, paw. 3. Tel. 647-13-88, kom. 0502-730-087.
- Salon fryzjerski „Dorota” (damski, męski, dzieci). Pl. Targowy „Piast”, paw. 26, 27. Tel. 506-529-863.
- Zakład pieczętkarsko-grawerski, Adam Sroka, przeniesiony z os. Niepodległości do Borzęcina 797A. Tel. 14 68-46-756, e-mail: zaklad@odznaki.pl
- Rowery - sprzedaż, części, akcesoria, serwis, naprawy, komis, malowanie ram. FHU „Elmar”, plac targowy PIAST, paw. 3, tel. 647-13-88, kom. 502-73-00-87.
- Montaż anten, naprawa telewizorów wszystkich typów u klienta, tel. 12 640-00-41, 609-586-881.
- Arkadom - najskuteczniejsze biuro nieruchomości. Stowarzyszeni w MSPON, 3 licencje państwowe. Os. Jagiellońskie 19, koło kościoła Arka, tel. 12 641-66-74; www.arkadom.pl.
- Fundacja Więcej Serca. Usługi księgowe - pełny zakres - ceny do uzgodnienia. Os. Złotej Jesieni 15B, lok. 2, tel. 503-602-661.
- Biuro turystyczne Cerro Torre Szkoła Górską. Wyjazdy polskie i zagraniczne, górskie wyprawy, pilotaż i przewodnictwo wycieczek, obozy i kursy wspinaczkowe, szkolenia, kursy pierwszej pomocy. Oferta dla grup, szkół, firm, klientów indywidualnych. Al. Pokoju 82, 501 568 948, www.szkolagorska-cerrotorre.pl
- Wyroby złote i srebrne. Naprawy. Grawerowanie. Skup złota i srebra. Upominki komunijne. Ceny producenta. Bieńczycki pl. Targowy 5, tel. 12 685-53-80.



USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Firma Autokomputer, Janina Walasek. Badania techniczne pojazdów do 3,5 ton (przeglądy rejestracyjne): okresowe, zasilanych gazem, rejestrowanych po raz pierwszy za granicą, powypadkowych. Komputerowy system pomiaru i kontroli układów jezdnych samochodów osobowych i busów oraz

ich regulacja. Komputerowy pomiar sprawności amortyzatorów. ul. Makuszyńskiego 9B, tel. 12 644-18-80, 12 684-19-00 (01, 02), pon.-pt. 8.00-18.00. www.stacja-autokomputer.pl E-mail: auto-komputer@op.pl.

- Automyjnia i studio detailingu „Splasz”. Mycie ręczne. Całodobowy parking. Ul. Fatimska 6, tel. 644-72-39.
- Złomowanie samochodów, wystawianie zaświadczeń, transport, tel. 12 681-01-41, 0605-100-845.



KWIACIARNIE

- Kwaciarnia „KALINA”, os. Centrum D1, czynna od pn. do pt. w godz. 8-19, w soboty 8-17, w niedziele 9-15. Zamówienia z dostawą do domu. Tel. 12 644-33-36.
- Kwaciarnia „Cupido”, Czynna: pon.-sob. 6.00-19.00, niedziela 9.00-16.00. Zamówienia na telefon. Dowóz w obrębie Krakowa. Wieńce, wiązanek okolicznościowe, bukiety. Pl. Targowy Bieńczyce 6, tel. 641-46-35.



NIEDZIELNE MSZE ŚWIĘTE

- Bazylika w Mogile: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00.
- Kościół św. Bartłomieja: 10.00, 11.30.
- Szklane Domy: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 19.00, 20.30.
- Arka Pana: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 17.30, 19.00.
- Czyżyny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00.
- Dywizjonu 303: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15.
- Mistrzejowice: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 17.00, 19.00.
- Kalinowe: 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 18.00.
- Wzgórza Krzesławickie: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00.
- Boh. Września: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 16.30, 18.00, 19.30.
- ul. Bulwarowa: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 20.00.
- Teatralne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00, 19.30.
- Krzesławice: sobota 17.00, niedziela 9.30.
- Pleszów: 7.30, 11.30.
- Kantorowice: 9.00, 11.00, 19.00, od X do IV - 18.00.
- Ruszcza: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Górka Kościelnicza: 7.00, 12.00.
- Kościelniki: 10.30, 18.30.
- Wolica: 9.00, 18.00.
- Lubocza: 8.00, 10.30, 17.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANTEN montaż, naprawa telewizorów u klienta. Tel. (12) 640-00-42, 609-586-881.

RTV - telewizory - anteny - serwis profesjonalny od 1985 Tel. 609-719-072.

TAPICER. 784-906-675.

REKLAMA



OTWARTE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY HURT, DETAL HALA I, HALA II

UL. KRZYWDA 1, 30-710 KRAKÓW

Do wynajęcia lokale handlowe - tel. 602-15-30-88, 12 307-11-20

ZAKŁADY POGRZEBOWE
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.
„Umiera się nie dlatego aby przestać żyć, lecz po to by żyć inaczej”
Paulo Coelho

- ul. Rakowicka 35a, tel. 12/411-47-76, sob. 8.00-14.00
- ul. Reduty 1, tel. 12/411-35-26
- cm. Grębałów, tel. 12/645-31-61
- cm. Podgórze, tel. 12/656-55-11

Wszystkie punkty czynne od pon. do pt. od 7.30 do 15.30
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW
BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

CORDIA B. KWIECIŃSKA
os. Na Skarpie 24 www.cordia.com.pl os. Uroczyska 5
12 644-87-75, 512-179-466
KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
TANIO - CAŁODOBOWO

Nekrologi i kondolencje

przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Głosu”

(al. Jana Pawła II 232 - NCK, p. B201)
tel. 12 643 44 33

POZIOMO: 5. zapis nutowy utworu muzycznego, 8. fartuch ochronny, kitel, 9. doświadczony starzec, 12. wysoki głos żeński, 13. album ze znaczkami, 14. psychiczne napięcie, 15. pod dachem, 17. schizma, 19. stolica Korsyki, 20. stos atomowy, 23. szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, 25. okienna kompozycja, 27. rysunkowa zagadka, 28. typ motocykla, 30. ptak z rodziny sokołów, 31. kraina historyczna na północnym Kaukazie, 32. ostatni przypadek, 33. białe ciała krwi.
PIONOWO: 1. kogut kastrowany, 2. gra podrzędną rolę, 3. powoził karetą, 4. owad z rzędu karaczanów, 6. psy na torze wyścigowym, 7. zdradzany małżonek, 10. wybitny XIX-wieczny pisarz rosyjski, 11. wygórowane wyobrażenie o własnej wartości, 16. góralska kurtka, 18. spokrewniony z żyrafą, 21. schron wydłubany w ziemi, 22. miasto króla Popiela, 24. najdłuższy dopływ Obu, 26. wiosenny płaszcz, 29. pinczer karłowaty, 30. dzielnica Łodzi.



Rozwiązanie krzyżówki nr 5:

POZIOMO: 6. monitoring, 9. Kaukaz, 10. amizje, 12. baraź, 13. wróbel, 14. objawy, 18. cystersi, 19. Chrzanów, 20. karma-
zyn, 22. tłuszcza, 25. aspekt, 29. potęga, 30. lilie, 31. Cecora, 32. blotka, 33. zgadywanka.
PIONOWO: 1. żonkil, 2. liczba, 3. kokarda, 4. wiraże, 5. ogniwo, 7. gambit, 8. czajka, 11. ordynans, 15. wółczęga,
16. wstyd, 17. Chełm, 21. Mielec, 23. zatoka, 24. seledyn, 26. taoizm, 27. platan, 28. żebrak, 29. plotka.

Zwrot nadpłaty kredytu frankowego

W ramach zawartej miesiąc temu z bankiem ugody dotyczącej kredytu „frankowego” otrzymałam zwrot nadpłaconych kwot. Czy zapłacę od tego podatek dochodowy?

Nie, jeśli spełnia Pani warunki wskazane w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 11 marca 2022 r. w sprawie zaniechania poboru podatku dochodowego od niektórych dochodów (przychodów) związanych z kredytem hipotecznym udzielonym na cele mieszkaniowe (Dz. U. z 2022 r., poz. 592 z późn. zm.). Na podstawie jego par. 1 ust. 1 „zarządza się zaniechanie poboru podatku dochodowego od osób fizycznych od kwot: 1) umorzonych osobie fizycznej wierzytelności z tytułu kredytu mieszkaniowego, w przypadku gdy: a) kredyt mieszkaniowy został zaciągnięty na realizację jednej inwestycji mieszkaniowej, a w przypadku więcej niż jednego kredytu mieszkaniowego – gdy kredyty mieszkaniowe zostały zaciągnięte na realizację wyłącznie jednej inwestycji mieszkaniowej, oraz b) osoba fizyczna będąca stroną umowy kredytu mieszkaniowego nie korzystała z zaniechania poboru podatku od kwot umorzonych wierzytelności z tytułu kredytu mieszkaniowego zaciągniętego na realizację innej niż określona w lit. a inwestycji mieszkaniowej; 2) otrzymanych przez osobę fizyczną świadczeń z tytułu kredytu mieszkaniowego udzielonego w walucie obcej lub w złotych, lecz nominowanego lub indeksowanego do waluty obcej, w związku z powstaniem przychodu z tytułu zastosowania ujemnego oprocentowania”. (sp)

Wyprawa do Nepalu i „Ten jako tłum”

Zapraszamy do oglądania 777 odcinka Nowohuckiej Kroniki Filmowej. Opowiemy w niej między innymi o niezwyklej wyprawie do Nepalu, która odbyła się w ramach akcji „Wyprawy dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci”. Była to już dziewiąta taka wyprawa, a o jej przebiegu i trudach opowie jej inicjator i uczestnik – Sylwester Walasek. Dowiemy się również więcej o codziennej działalności Hospicjum, którego głównym celem jest kompleksowa opieka nad nieuleczalnie chorymi dziećmi i ich rodzinami.

Druga część Kroniki poświęcona będzie wystawie „Ten jako tłum” autorstwa Lidii Krawczyk, którą można oglądać w ARTzonie Ośrodka Kultury Norwida. Wystawa, której początek wziął się z badań na temat selfie, jest połączeniem różnorodnych technik plastycznych z wykorzystaniem narzędzi sztucznej inteligencji. Jak mówi autorka „składa się z portretów osób stworzonych z portretów innych osób, które zostały stworzone z portretów innych osób, które kiedyś sami zamieściliśmy w wirtualnej przestrzeni”.

Do oglądania 777 odcinka Nowohuckiej Kroniki Filmowej zapraszamy od 16 lutego do Kina Sfinks oraz na antenę TVP Kraków.

NASZE MIASTO. FELIETON RYSZARDA TERLECKIEGO

TOTALNA KOALICJA SZKODZI POLSCE

Czy zmarnujemy szansę rozwoju, jaką Polska miała w ostatnich latach i jaką mogłaby mieć nadal, gdyby nie zwycięstwo chciwej szajki, która nie ma nic do zaproponowania poza odwetem za osiem lat, kiedy czuła się poniżona brakiem władzy? Tusk i Hołownia powołali trzy sejmowe komisje śledcze w nadziei, że tak bardzo zajmą opinię publiczną w Polsce, że sami już nic nie będą musieli robić. To zresztą widać: premier Tusk ledwo minęły dwa miesiące od przejścia rządu, a już pojechał sobie na narty gdzieś w zagraniczne góry i w nosie ma problemy kraju. W Sejmie nie ma rządowych projektów, ministerstwa zajmują się obsadzaniem stanowisk przez czeredę wygłodniałych działaczy, ministrowie opowiadają jakieś dyrdymały, np. o likwidacji zadań domowych w szkołach, o konieczności wycofania się z programu darmowych laptopów dla uczniów, czy o odejściu od programu pogłębiania Odry i rezygnacji z tańszego przewożenia towarów drogą wodną. Lista zaniechań, wahań, braku lub odkładania decyzji jest niebezpiecznie długa. Pierwszy powód to obsadzanie ministerstw i urzędów przez nieudaczników i nieuków, którzy swoją pozycję zawdzięczają lizusostwu wobec Tuska i nawoływaniu do „rozliczeń”, najczęściej w sprawach, o których nie mają bladego pojęcia. Drugi powód to obawa, że zaraz zabraknie pieniędzy, co jest typowe dla ekipy aferzystów, którzy myślą jedynie o szybkim napchaniu swoich kieszeni, a nie o utrzymaniu gospodarczego rozwoju, na czym się nie znają i znać nie zamierzają. Trzeci powód to nasłuchiwanie co powiedzą Niemcy, którzy pilnują, aby Polska nie stała się groźną konkurencją dla ich gospodarki. Na liście szkodliwych decyzji, a często braku decyzji, na pierwszym miejscu znajduje się Centralny Port Komunikacyjny, czyli wielkie lotnisko w centrum kraju, organizujące połączenia lotnicze z całym światem, a równocześnie powiązane liniami szybkich kolei z najważniejszymi ośrodkami w kraju. To lotnisko, czyli CPK, to nie tylko tysiące nowych miejsc pracy, nie tylko nowe inwestycje i unowocześnienie komunikacji, ale także perspektywa skoku gospodarczego na skalę nie tylko europejską, ale i światową. Oczywiście głupkom, którzy teraz wypowiadają się na temat „gigantomanii PiS-u” oraz „po co budować skoro Niemcy budują pod Berlinem”, zależy na tym, żeby przez parę miesięcy, bo wątpię czy lat, utrzymać dobrze płatne posady, całe dwory asystentów i doradców, limuzyny i gabinety, a w rzeczywistości nic nie robić poza korzystaniem z przyjemności życia. To samo dotyczy innych dużych inwestycji, jak elektrownie jądrowe, czy wielki port kontenerowy. Gromada nieudaczników i dyletantów obsiada najważniejsze resorty, na czele z obroną narodową, narażając Polskę na zahamowanie rozwoju, ponowne znalezienie się w europejskiej drugiej lidze, a przede wszystkim na zagrożenie bezpieczeństwa, bo np. CPK – nie tylko lotnisko, ale także linie kolejowe – ma ogromne znaczenie militarne i chwalony był w centrali NATO. Teraz wszystkie inwestycje zostaną wstrzymane, a jeżeli jednak będzie się o nich myśleć i mówić (co nie znaczy działać) to obawiam się, że jedynie w oczekiwaniu na sowite łapówki. Platforma i jej przystawki zajmują się teraz sądownictwem i Trybunałem Konstytucyjnym, w nadziei, że gdy obsadzą wymiar sprawiedliwości spryciarzami z nadzwyczajnej kasty, to zabezpieczą się przed przyszłą odpowiedzialnością karną. Temu samemu ma służyć likwidacja CBA. Prawo i Sprawiedliwość nie może pozwolić na osłabianie i demolowanie polskiego państwa.

SPRAWY DUŻE I MAŁE. FELIETON SŁAWOMIRA PIETRZYKA

NIEODPOWIEDZIALNE WARIACJE

To co sączy się z ust wydawałoby się znaczących polityków budzi coraz większą grozę i przerażenie. W naszej współczesnej rzeczywistości są politycy, którzy odgrywali istotną rolę w swoich krajach. Utracili władzę i nie mogą się z tym pogodzić. Do takich polityków należy były prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, któremu obecnie stara się dorównać prezes prezesów, człowiek który trząsł naszym krajem ostatnie kilka lat. Donald Trump stara się powrócić na najwyższe stanowisko w USA i prowadzi agresywną kampanię wyborczą, która o dziwo spotyka się z akceptacją części amerykańskiego społeczeństwa. Podobnie u nas, co prawda nie były prezydent, ale człowiek który decydował o wszystkim co działo się w Polsce, próbuje po utracie władzy do niej powrócić, ale tutaj tendencje są odwrotne, bo jego partia traci na popularności, co wskazują sondaże. Jednak Polacy to mądrzy ludzie. Były amerykański prezydent stwierdził publicznie, że – gdyby ponownie stanął na czele USA – nie będzie chronił przed ewentualną agresją Rosji sojuszników, którzy za mało wydają na obronność. Będzie wręcz zachęcał, by Moskwa „robiła z nimi, co chce”. Słowa te wywołały burzę w Europie, która jest najbardziej zagrożona agresją Rosji. Szef NATO odniósł się tego samego dnia do słów Trumpa. Stoltenberg podkreślił, że Sojusz „pozostaje gotowy i zdolny do obrony wszystkich sojuszników”. – Każdy atak na NATO spotka się z jednolitą i zdecydowaną reakcją – zapewnił. – Jakakolwiek sugestia, że sojusznicy NATO nie będą się wzajemnie bronić, podważa całe bezpieczeństwo Sojuszu i naraża żołnierzy amerykańskich i europejskich na ryzyko – dodał. Takich wyraźnych stanowisk autorytetów międzynarodowych brakuje nam w Polsce, które by się odniosły do szaleńczych wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego i jego towarzyszy broni. Były przywódca Polski bez którego nie mogły zapadnąć żadne ważniejsze decyzje teraz nie może się pogodzić z utratą władzy i zaczyna wygadywać różne głupoty. Jak można podważać legalny proces wyborczy z dnia 15 października ogłaszając wszem i wobec, że w Polsce mamy do czynienia z zamachem stanu? Jak można wygadywać głupoty o legalnie wybranym obecnym przywódcy, że jest agentem niemieckim i prowadzi kraj do utraty suwerenności. Całkowitym odwróceniem ogona są twierdzenia o obronie prawa, demokracji i wolności. Jak może polityk mówić o obronie prawa i Konstytucji, którą perfidnie łamał przez ostatnie lata. Przecież przeciętnie inteligentny obywatel ma świadomość jak politycznie obsadzono najważniejsze urzędy w państwie janczarami władzy bez względu na ich wykształcenie i kompetencje. Takim jaskrawym przykładem był zastępca Jarosława Kurskiego w TVP nawet bez średniego wykształcenia, który za ciężkie pieniądze wykonywał polecenia swoich mocodawców. Szczytem bezczelności jest obrona prawa przez ludzi łamiących go wielokrotnie, o czym się już niedługo dowiemy. Jedyna optymistyczna nadzieja w tym, że ten kto otacza się przestępcami lgnie do bliskiego mu towarzystwa i sam już niedługo usłyszy zarzuty prokuratorskie.

NA ŁOWISKO W PRZYBOROWIE KOŁO BRZESKA

Gdy zacznie się klimatyczna wiosna, warto pomyśleć o sympatycznym łowisku „Zbyszko” w Przyborowie, parę kilometrów na północ od Brzeska. Jest to łowisko komercyjne – nie jest wymagane posiadanie karty wędkarskiej. Nie wiem ile w tym roku wynosić będzie opłata, ale w latach ubiegłych łowisko należało do stosunkowo tanich. Z tym, że na łowisku wędkarze są zobowiązani do zakupu złowionej ryby, jeżeli jej waga nie przekracza 5 kg. Okazy powyżej 5 kg muszą zostać wpuszczone z powrotem do wody. Ale pojawiła się też nowa opcja: „no kill” – „złów i wypuść”. Dla tych, którzy lubią połowić, ale niekonieczne chcą dokonywać zakupu złowionych okazów.

Łowisko położone jest na skraju lasu. Ma powierzchnię około 2,5 ha i przeciętnie 2 metry głębokości. W wodzie żyje około dwanaście różnorodnych gatunków ryb – wśród nich karp, amur, sum, szczupak, sandacz, karaś, okoń. To znakomite miejsce do rekreacji i wypoczynku na łonie natury. Łowisko dysponuje dobrą infrastrukturą – znajdują się tam parking, plac zabaw dla dzieci oraz możliwość grilowania. Zajrzeć na pewno warto.



FERIE NA STRZELNICY

XXX Liceum Ogólnokształcące oraz Zarząd Miejski LOK Kraków Nowa Huta i Klub Strzelecki LOK HTS organizują zajęcia w ferie na strzelnicy w podziemiach szkoły na os. Dywizjonu 303. Zajęcia odbywają się w poniedziałki, środy, piątki w godzinach 11-13 i 16-18. W ostatni piątek ferii zimowych zawody o puchar Dyrektora XXX LO. Zawody odbędą się od 10 - 13, rozdanie nagród 13.15 - 13.30. W ten dzień nie ma zajęć popołudniowych (24 luty). (mp)



Integracyjny Turniej Piłki Nożnej Halowej

Integra Futsal Cup

2024

19 lutego 2024

Hala Sportowa Szkoły Podstawowej nr 91

Handlowe 4 Kraków

Wydarzenie będzie się odbywać w godzinach:

8:30- 15:30

Piłka w grze!

Zapraszamy

OZIELNICA XVIII
NOWA HUTA

Warsztaty Terapii Zajęciowej
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Os. Wandy 18
Ul. Truskawkowa 4
Kraków



WÓDKA Z ROPY NAFTOWEJ?

Ciekawe jak wyglądałaby światowa motoryzacja, gdyby nie Abraham Schreiner, dzierżawca w połowie XIX karczmy w Borysławiu na obecnej Ukrainie. Ten starozakonny miał „łeb – czyli kiepele – jak sklep”, bo był kupcem z zawodu. Kiedy więc nieopodal Borysławia kupił kawałek gruntu i zauważył, że wypływa zeń czerwona ciecz pomyślał, że może uda się z niej za darmo wytworzyć wódkę. Jego sąsiadem był tzw. maziarz, czyli producent smaru do osi kół konnych wozów. Kiedy ów maziarz zmarł Schreiner od wdowy uzyskał technologię wytwarzania owego smaru. Ale kobiecina musiała coś pomylić, bo kiedy karczmarz postawił na piecu garnek wypełniony ropą i dociążył jeszcze pokrywkę odważnikiem to po rozgrzaniu do 250 st. C „rafineria” wybuchła i dotkliwie poparzyła Abrahama.

Po wyleczeniu oparzeń Schreiner nalał do butelki płyn ze swego pola i zawiózł go do Lwowa do swego przyjaciela kupca Lejba Stiermana. Traf chciał, że lwowski przyjaciel Abrahama poradził mu, by ten udał się na ul. Kopernika do apteki „Pod Złotą Gwiazdą”, gdzie pracował świeżo upieczony absolwent farmacji Uniwersytetu Wiedeńskiego – Ignacy Łukasiewicz (większość studiów farmaceutycznych odbył na UI, ale „oblał” egzamin z farmakognozji, więc naukę musiał dokończyć w Wiedniu).

Łukasiewicz (1822-1882) fachowo dokonał – wraz ze swym pomocnikiem Janem Zehem – destylacji ropy naftowej przywiezionej w butelce i otrzymał kilka rodzajów płynów, a na dnie retorty czarny asfalt. Jednym z tych płynów była nafta, która spalając się dawała znacznie jaśniejsze światło niż stosowane powszechnie świece łojowe bądź woskowe. Naftę Łukasiewicz wykorzystał w skonstruowanej przez siebie lampie, która zrazu przyozdobiła wystawę apteki przy ul. Kopernika, a 31 lipca 1853 r. pozwoliła na przeprowadzenie pierwszej na świecie nocnej operacji chirurgicznej w lwowskim szpitalu.

Tak po prawdzie pierwszy na świecie wydestylował płyn do lamp lekarz wykształcony w Londynie i kanadyjski geolog Abraham Pineo Gesner (1797-1864). Dokonał tego w 1846 roku, ale nie z ropy naftowej, lecz z węgla. Wcześniej jako paliwa do lamp używano tłuszczu z wielorybów (spalany strasznie śmierdział, a nadto łatwo ulegał zepsuciu), zaś do oświetlenia ulicznego – gazu. Dzięki zastosowaniu kerozyny – jak nazwał swój produkt Gesner) do naszych czasów przetrwała populacja wielorybów. Tylko w USA flota statków do połowu wielorybów zmalała z 735 w 1846 roku do 39 w 1876 roku.

Potem do oświetlenia Tomasz Edison wymyślił żarówkę, zaś Amerykanie wytłukli Indian na terenach, pod których powierzchnią leżały złoża ropy naftowej. Ale prac nad uzyskaniem benzyny z węgla nie poniechano. Tyle, że w Europie. W 1912 roku prof. Friedrich Bergius z Niemiec wymyślił swoją technologię, ale mimo to w czasie I wojny światowej Niemcy nie mogli uruchomić produkcji czołgów, bo brakowało do nich paliwa. Dopiero po zakończeniu tej wojny Bergius sprzedał swój wynalazek na wyłączność firmie IG Farben i w 1936 roku powstała w Niemczech pierwsza fabryka wytwarzająca z węgla płynne węglowodory. Ale jeszcze w 1925 dwaj naukowcy z Instytutu Cesarza Wilhelma w Muelheim Hans Fischer i Hans Tropsch wymyślili lepszą metodę pozyskiwania benzyny z węgla i w czasie II wojny światowej tą metodą pracowało na terenie Niemiec aż 9 fabryk syntetycznej benzyny. Z tego 4 na terenie obecnych ziem polskich: w Zakładach Chemicznych „Blachownia”, w fabryce w Policach koło Szczecina, w Zakładach Koksowniczych w Zdzeszowicach oraz w Dworach, dzisiaj dzielnicy Oświęcimia. Po wojnie instalacje z tych fabryk wywiozła do siebie Armia Radziecka...

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO BARÓW MLECZNYCH NA
SMACZNE I NIEDROGIE POTRAWY

- Bar „Bieńczyce”, os. Kazimierzowskie 22, tel. 12 648 15 10
- Bar „Centralny”, os. Centrum C1, tel. 12 644 14 95
- Bar „Szkolny”, os. Na Skarpie 24, tel. 12 644 34 02
- Bar „Północny”, os. Teatralne 11, tel. 12 644 40 87

Bary zapewniają świeże i tanie dania
tradycyjnej kuchni polskiej



działający od ponad 30 lat

BIURA:
• os. Na Lotnisku 1, U 24,
tel. 12-648-40-92
• ul. Okólna 4A,
tel. 12. 655-01-42

email: zaradca@prokocim.pl

ZAPRASZA WSPÓLNOTY
MIESZKANIOWE

do współpracy
w zarządzaniu nieruchomościami

- Dysponujemy doświadczonym zespołem, którego członkowie posiadają licencje państwowe – ich kompetencje są rekojmnią profesjonalnej i rzetelnej dbałości o wasz budynek
- Gwarantujemy jasne i przejrzyste rozliczenie kosztów
- Prowadzimy przygotowanie i realizację przedsięwzięcia budowy instalacji ciepłej wody użytkowej w budynkach Wspólnot Mieszkaniowych – alternatywnie do remontu przewodów kominowych.

*Vident*STOMATOLOGIA
PROTETYKA

lek. stom.
Andrzej Zimoch
tech. dent.
Marcin Słowiak

PEŁNY ZAKRES USŁUG
KORONY, MOSTY, PROTEZY,
EKSPRESOWE NAPRAWY

os. Boh. Września 1
tel. 12 641 48 08
12 645 93 33

BIURO
OGŁOSZEŃ

tel. 12 643-44-33

E-mail:
sekretariat@glos-tn.krakow.pl

ZAPRASZAMY

F.H.U. "ELMAR" s.c.
rowery
 SPRZEDAŻ • SERWIS • KOMIS
 CZĘŚCI I AKCESORIA ROWEROWE
 31-625 Kraków, os. Piastów 60 A, paw. 3, Plac Targowy "PIAST"
 tel. 12 647 13 88 www.elmar.interial.pl elmar@interial.pl
 kom. 502 730 087 www.elmar-rowery.pl sklep@elmar-rowery.pl

Kraków
 OŚRODEK KULTURY NORWIDA
 15.21.02.2024 | 10:00 – 13:00
kosmos w Kuźni
 warsztaty dla dzieci w wieku 7-11 lat
 wstęp: 40 zł
 Kuźnia | Ośrodek Kultury Norwida
 os. Złotego Wieku 14
 tel. 12 648 08 86
 OŚRODEK KULTURY NORWIDA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

organizator



patroni medialni



Rodzinny Kraków



SENTENCJA TYGODNIA:

Teraz nie pora myśleć o tym, czego ci brak. Lepiej pomyśl, co możesz zrobić z tym, co masz.
 - Ernest Hemingway

HOROSKOP

BARAN (21 III-20 IV). Masz wiele ciekawych pomysłów, dużo pracujesz, ale nie jesteś zadowolony z efektów wysiłku. Na przychylną aurę w firmie trzeba będzie trochę poczekać. Nie miej skrupułów, oszczędzaj zdrowie, pomyśl o kilkudniowym urlopie.

BYK (21 IV-20 V). Ktoś z nieco zapomnianych przyjaciół pragnie odświeżyć kontakty. To dla Ciebie bardzo sympatyczna wiadomość. Pomyślisz o zapewnieniu odświeżonej atmosfery oczekiwanego spotkania, by było jak za dawnych lat.

BLIŹNIĘTA (21 V-21 VI). Bardzo szybko zmieniasz plany co do dalszej edukacji. Chaos nie jest

dobrym doradcą. Możesz zaprzepaścić szansę i nadzieję, jaką pokładali w tej sprawie przyjaciele. Przemyśl tę sytuację.

RAK (22 VI-22 VII). Masz problemy rodzinne. Nie Ty jeden, więc nie traktuj niepowodzeń jak koniec świata. Bywa przecież często tak, jak w niegdyś popularnej piosence – po deszczu jest słońce, po słońcu znów deszcz.

LEW (23 VII-22 VIII). Nadal jesteś zmuszony do zajęcia się wieloma drobnymi sprawami domowymi, naprawami, porządkami. Marzysz, by się z tym jak najszybciej uporać, bo w najbliższym czasie czeka Cię wiele ważnych wydarzeń towarzyskich.

PANNA (23 VIII-22 IX). Wiele swoich planów, także zawodowych łączysz z sytuacją rodzinną. Znajdując oparcie u najbliższych osób jesteś w stanie, jak to powiadają, góry przenosić i pokonywać zawodowe trudności i stąd nadal będziesz czerpać siły do pracy.

WAGA (23 IX-22 XI). Twoja sytuacja rodzinna wymaga sporo zaangażowania w rozwiązywanie konfliktowych spraw. Musisz koniecznie znaleźć jakieś dodatkowe źródło spokoju, przede wszystkim korzystaj z rady przyjaciół seniorów.

SKORPION (23 X-21 XI). Masz w swoim otoczeniu nie tylko przy-

jaznych kolegów, ale też i złośliwskich. Na wszelki wypadek nie chwal się zanosząc sukcesami, które ostatnio spłynęły na Ciebie, a unikasz złych plotek.

STRZELEC (22 XI-21 XII). Najbardziej pracowite dni, rozliczne interesy masz już zaliczone. Teraz najwyższy czas, by zająć się sobą i podreperować zdrowie. Może poświęcisz więcej czasu rodzinie i wspólnie wybieriecie się do przytulnej kawiarenki?

KOZIOROŻEC (22 XII-19 I). Chciałbyś poprawić relacje w rodzinie, nie zapomnij więc np. o takich wydarzeniach, jak popołudniowe Walentynki, które właśnie obchodziliśmy w tym tygodniu.

Jest okazja, by obdarowana osoba dobrze to zapamiętała.

WODNIK (20 I-18 II). Prawdopodobnie rozpoczynasz teraz pracę w nowej firmie. Cały wysiłek skierujesz na to, by dobrze Cię przyjęto. Potrafisz zabłysnąć, więc dołóż starań, by na początek zrobić imponujące wrażenie.

RYBY (19 II-20 III). Twoje zdrowie wymaga większego zainteresowania i lekarskiego wsparcia. Doskonale o tym wiesz i teraz przykładnie się tym zajmiesz. Znajdziesz w tej sprawie także pomoc w najbliższej rodzinie.

- Samanta

AKTA SPRAWY

MAŻ OKRADA ŻONĘ

Serial „Świat według Kiepskich” wpisał się już w kanon polskiej produkcji telewizyjnej. Produkcja wykpiwana przez krytyków okazała się hitem jednej z prywatnych stacji. I to przez prawie 23 lata. Okazuje się, że obrazy tam pokazane niekoniecznie są tylko filmową wizją – pan Jerzy H., 58-letni bezrobotny – postanowił wykorzystać zasoby finansowe i nie tylko swojej żony. Okradając ją w miejscu jej pracy.

Twórcy filmowi często w swoich wypowiedziach podkreślają, że ich dzieła to bajka. Nawet najbardziej fantastyczne scenariusze czasami znajdują swe odbicie w realnym życiu. Gorzej, gdy identyfikujemy się z bohaterami, którzy niekoniecznie są wzorami do naśladowania, a raczej przedstawiają nasze przywary. Mieszkaniec Nowej Huty – Jerzy H. – od dwóch lat był praktycznie na utrzymaniu żony. Mężczyzna zatrudniony wcześniej jako urzędnik w jednej z miejskich instytucji stracił pracę. Konkretnie doszło z jego strony do pewnych zaniechań i jego przełożeni zaproponowali mu polubowne załatwienie sprawy – poprzez zwolnienie się. Tak też się stało – mężczyzna dopingowany przez żonę – zaczął szukać nowego miejsca zatrudnienia – ale bardzo szybko się zniechęcił. Rejestrując się ostatecznie w urzędzie pracy. Początkowo utrzymywał się z oszczędności i grze na giełdzie. Jednak zasoby te się skończyły, a maklerskie umiejętności pana H. okazały się nader marne. Więc coraz częściej jak serialowy Ferdynand Kiepski musiał prosić o pożyczki małżonkę. Zastaniając się jak Ferdynand Kiepski tym, że ciągle nie ma pracy dla ludzi z jego wykształceniem.

Sytuacja rodzinna w związku z tym bardzo mocno się pogorszyła, państwo H. zajmowali osobne pokoje i w zasadzie żyli w separacji. 52-letnia Teresa miała serdecznie dość męża i jak sama przyznała myślała już o rozwodzie. Ponieważ jednak w ostatnim czasie dostała znaczący awans połączony ze sporą podwyżką, poświeciła się przede wszystkim pracy – odkładając sprawy rodzinne na plan dalszy. Kiedy jednak zauważyła, że mąż wynosi z domu przeróżne przedmioty w celu zastawienia w lombardzie lub sprzedaży – zainteresowała. Grożąc, że w przypadku powtórzenia się takich zdarzeń – poinformuje policję.

58-latek uznał wtedy, że pani Teresa jako osoba na wysokim stanowisku i coraz lepiej sytuowana – ma go utrzymywać. A ponieważ spotkał się z odmową, postanowił działać. I tak pewnego dnia wszedł do urzędu w którym była zatrudniona i obserwował jej gabinet. Gdy zauważył, że wyszła z niego do swojego przełożonego na naradę, wszedł do sekretariatu i zapytał o żonę. Sekretarka, która już go знаła – odpowiedziała, że małżonka będzie prawdopodobnie dopiero za pół godziny. Zafrasowany tym mężczyzna zapytał, czy może zaczekać? Ta nie znając relacji współmałżonków nie widziała nic złego w tym, aby zrobić to w gabinecie pani Teresy. Nawet chciała mu zrobić kawę. Ten podziękował, a w tym czasie wyjął z zostawionej torebki małżonki kartę bankową do której znał kod jeszcze z dawnych i lepszych lat ich związku. A następnie zabrał kluczyki i dowód rejestracyjny kupionego niedawno przez żonę dwuletniego suva pewnej koreańskiej marki. I wyszedł, mówiąc pani w sekretariacie, że wróci za kilkanaście minut.

Pan Jerzy jeszcze w urzędzie wypłacił z bankomatu 1000 zł, następnie wsiadł do zaparkowanego nowego auta żony. I niestety jako człowiek starej daty, kompletnie nie poradził sobie z automatyczną skrzynią biegów – najpierw wjechał w ogródzenie, a potem uszkodził dwa inne samochody. Wezwano policję, a pani Teresa potwierdziła kradzież. Teraz objęty dozorem policyjnym 58-latek czeka na zarzuty zagarnięcia mienia, zagrożenia w ruchu drogowym, uszkodzenia trzech pojazdów i miejskiej infrastruktury, a także na zapowiedziany pozew rozwodowy. (mar)

HUMOR

Na ławce w parku rozmawia dwóch sześćdziesięciolatków. W pewnym momencie jeden z nich mówi:

- Moja żona, to anioł.

Na to drugi:

- A moja jeszcze żyje...

Wchodzi baba do sklepu i pyta się sprzedawczyni:

- Przepraszam, czy macie w sprzedaży takie te duże piłki do fitness?

- Nie, nie mamy.

- A takie maty do jogi, macie? - pyta dalej baba.

- Baco, tu jest sklep monopolowy, my sprzedajemy alkohol - tłumaczy sprzedawczyni.

- Jaaaj, szkoda... To poproszę dwa razy 0.7 l. A jakby co, to pani świadkiem, że chciałem ćwiczyć...

Przychodzi Marian do lekarza. Lekarz zbadał go i mówi:

- Nie pić, nie palić, nie denerwować się.

Marian wstaje i kieruje się do wyjścia.

- Dlaczego pan wychodzi?

- Żeby się nie denerwować!

SAŁATKA ŚLEDZIOWA

Śledzie moczymy 15 minut, kroimy na kawałki. Jajka gotujemy na twardo. Jajka, ogórki, cebulę kroimy. Żółty ser trzemy na tarce. Gotowaną marchew i ziemniaki trzemy na grubych oczkach. Przygotowujemy sos – majonez mieszamy z jogurtem, przygotowujemy warzywa. Układamy warstwowo: śledź, cebula, marchew, ziemniaki, jajko, ogórek, lekko solimy i polewamy sosem, druga warstwa tak samo, polewamy resztą sosu.

Składniki: 5 matiasów, 2 jajka, cebula, 250 g żółtego sera, 2 ogórki konserwowe, 2 marchewki, 2 ziemniaki, łyżeczka majonezu, 2 łyżeczki jogurtu naturalnego, vegeta.

